ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème
NIEDZIELA, 28 grudnia 1952
PONIEDZIAŁEK, 29 grudnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 28 Décembre 1952
LUNDI, 29 Décembre 1952
Nr. 309

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nisa Łużycka - nie Kładzka

Rząd brytyjski i rząd Stanów Zjednoczonych same siebie w umowie poczdamskiej z rządem sowieckim przygwoździły w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nisie Łużyckiej i położonych na wschód od nich „byłych ziem niemieckich". Wprawdzie powiedziano o tych obszarach, że oddaje się je w administrację władz państwa polskiego z tym zamiarem, że ostateczne formalne załatwienie tej sprawy nastąpi w traktacie pokojowym z Niemcami; jednak zagadnienie to było w pojęciu trzech tych rządów faktycznie już wówczas przesądzone ostatecznie, czego dowodem upoważnienia władz polskich do przeprowadzenia ewakuacji ludności niemieckiej z tego terenu do Niemiec. Tylko politycy niepoczytalni byliby taką ewakuację postanowili nie przesądzając już wówczas faktycznie definitywnego oddania tego obszaru Polsce.

Był czas, kiedy p. Churchill przemawiał za zrobieniem Niemcom koncesji terytorialnej na północnym odcinku tych ziem, żeby nie mogli „skarżyć się", że nie mają dostatecznego obszaru rolniczego do wyżywienia swojej ludności. Później manewry zaczęły się zwracać w kierunku raczej południowym do dawniejszego Śląska Średniego i Dolnego. Ta tendencja znalazła ostatnio wyraz w oświadczeniu lorda Readinga, brytyjskiego wiceministra Spraw Zagranicznych.

Przemawiał on, jak donosi prasa niemiecka, na jednej z anglo-niemieckich konferencji, jakie odbyły się staraniem Foreign Office'u w Wilton Park pod Londynem, i miał być przez Niemców zapytany, czy W. Brytania uważa linię Odry—Nisy za ostateczną. Odpowiedź lorda Readinga miała być następująca:

„W sprawie linii Odry—Nisy rząd brytyjski stoi na stanowisku, że zagadnienie sprowadza się do kwestii: Nisa Łużycka, czy Nisa Kładzka. Rząd brytyjski wypowiada się za Nisą Kładzką jako granicą i nie idzie ponad to."

„Sprowadza się", to znaczy, że zagadnienie linii Odry—Nisy ogranicza się pod względem sporności — zdaniem lorda Readinga — do kwestii odcinka południowego.

Linia Nisy Kładzkiej oznaczałaby pozostawienie Polsce reszty Górnego Śląska kopalnianej i rolniczej z Bytomiem i Opolem, która przedtym należała do Niemiec, a pozbawienie jej Śląska Średniego i Dolnego z przemysłem przetwórczym i zagłębiem kopalnianym Wałbrzychu oraz obszarem rolniczym. Śląsk Średni i Dolny stanowiłby niebezpieczny klin niemiecki między Polską a Czechosłowacją.

Linia Nisy Kładzkiej nie ma żadnego związku z umową poczdamską i chyba nie znalazłby się polityk, czy zgoła mąż stanu, któryby twierdził, że to tylko „nieporozumienie", że Brytyjczycy mieli w Poczdamie na myśli Nisę Kładzką. Niezależnie zresztą nawet od samej umocy poczdamskiej jest faktem, że gdy w swoim czasie w Londynie wywierano nacisk na polityków polskich, by się zgodzili na linię Curzona na wschodzie, przedstawiano im jako przynętę linię Odry i Nisy Łużyckiej jako możliwie krótką granicę Polski z Niemcami, dającej jej kształt foremnego, zwartego bloku terytorialnego.

Dla nas łączy się kwestia granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej nie z zagadnieniem ziem naszych wschodnich, lecz winna być traktowana jako odszkodowanie za zbrodnie, dokonane przez naród niemiecki na narodzie polskim. Żydom zobowiązała się Niemiecka Republika Związkowa płacić odszkodowania produktami przemysłowymi. Polska woli — swe ziemie odzyskane.

Jeżeli chodzi o Niemców, to są oni oświadczeniem brytyjskiego wiceministra spraw zagranicznych zaskoczeni i zdeprymowani, bo liczyli na to, że rząd brytyjski stoi wzdłuż całej linii na gruncie granicy niemieckiej sprzed drugiej wojny światowej. Wszystko, co zrobili w toku tej wojny, „nie liczy się". Historia nowoczesna zaczyna się od zawarcia przez nich umów z aliantami, dających im prawie pełną suwerenność. Na dzieje lat krwawych należy — zapuścić kurtynę...

Dr. Marian Seyda

Inżynier Polak otrzymał nagrodę brytyjską 750 funtów

Londyn. — Brytyjska Komisja Królewska przyznała nagrodę 750 funtów polskiemu inżynierowi uchodźcy, Gundlachowi za wynalazki optyczne dla czołgów. Za swoje wynalazki inżynier otrzymał już od władz brytyjskich 17.500 funtów, nie licząc nagród od różnych firm.

:-:

24 miliony osób przewiozły cywilne linie lotnicze U.S.A. w r. 1952

Waszyngton. — Amerykańskie linie lotnicze ogłosiły, że w 1952 roku podróżowało samolotami 24 miliony osób. Samoloty cywilne przebyły łącznie 19 miliardów 200 milionów km. W tym okresie sprawozdawczym wydarzyło się 46 nieszczęśliwych wypadków.

:-:

13 policjantów rannych w czasie eksplozji w Kalkucie

KALKUTA. — 13 policjantów hinduskich odniosło rany w czasie eksplozji dnia 27. XII. b.r. w kwaterze głównej policji w Kalkucie w Indiach. Eksplodował podręczny skład amunicji.

:-:

Zaprzeczenie, jakoby policja zach.-berlińska chciała uprowadzić patrol sowiecki

BERLIN. — Dyrektor policji zachodnio-berlińskiej, dr. Stumm zaprzeczył oskarżeniom sowieckiego przewodniczącego Komisji Kontrolnej, Dengina, jakoby policja zachodniego Berlina usiłowała w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia porwać patrol sowiecki przy zbiegu strefy francuskiej i sowieckiej. Dr. Stumm dodał, że śledztwo ustaliło, iż sowieccy żołnierze znajdowali się już w strefie francuskiej, gdy policjanci przybyli na miejsce wypadku, w którym żołnierze rosyjscy ostrzelali policjantów zachodnio-berlińskich i jeden z nich stracił życie z odniesionych ran. Ataki Dengina były wysunięte w odpowiedzi na energiczny protest francuskiego komendanta Berlina, generała Carolet, domagającego się ukarania winnych i odszkodowania dla rodziny zabitego policjanta zachodnio-berlińskiego.

:-:

Mniej członków w partii komunistycznej w dep. Somme niż w r. 1938

Paryż. — Tygodnik komunistyczny „France-Nouvelle" zamieścił artykuł p. André Stil, członka komitetu centralnego partii komunistycznej o położeniu federacji partii komunistycznej w dep. Somme, gdzie liczba członków spada stale. P. André Stil pisze:

„Podczas gdy mieliśmy 4.800 członków w r. 1937, 11.189 w r. 1946, mieliśmy 4.600 w r. 1952, 40 sekcyj zamiast 45 w r. 1946, 14 jaczejek przedsiębiorstw, zamiast 53, 156 jaczejek lokalnych lub wiejskich, zamiast 447 w r. 1946".

Po wywiadzie „pokojowym" Stalina

Churchill będzie mówił z Eisenhowerem i Trumanem

Przybędzie 4-go stycznia do U.S.A. z „prywatną wizytą"

Londyn. — Premier W. Brytanii, W. Churchill podał do wiadomości w piątek, że w dniu 31 grudnia, wyjedzie na statku „Queen Mary" na dwutygodniowe wakacje na Jamajkę i po drodze wstąpi do Nowego Jorku, gdzie odbędzie prywatne rozmowy z generałem Eisenhowerem, poczem uda się do Waszyngtonu, gdzie złoży wizytę pożegnalną prezydentowi Trumanowi.

W czasie pobytu w Nowym Jorku, Churchill będzie gościem senatora Barucha.

„Prywatne" rozmowy Churchilla z Eisenhowerem dotyczyć będą sytuacji **na Korei, ostatniej wizyty generała Eisenhowera na Dalekim Wschodzie, ostatniego oświadczenia Stalina, zagadnień gospodarczych i finansowych Anglii, oraz obrony zachodniej Europy.**

Fakt, że premierowi Churchillowi towarzyszy tylko rodzina świadczy, że rozmowy w Nowym Jorku będą przygotowaniem urzędowej wizyty, która odbędzie się pod koniec lutego, lub na początku marca 1953 roku z udziałem ministrów Edena, kanclerza skarbu, Butlera, oraz ministra obrony narodowej, marszałka Alexandra wygłosił przemówienie przed połączonymi Izbami Kongresu w czasie wiosennej wizyty.

★

Eisenhower zadowolony

NOWY JORK. — Generał Eisenhower oświadczył, że będzie zadowolony ze spotkania premiera Churchilla, swojego dawnego przyjaciela, z którym chętnie odbędzie ważne rozmowy, dotyczące sytuacji światowej i pokoju na Korei.

★

Senator Kefauver proponuje, by Churchill przemówił do Kongresu

WASZYNGTON. — Demokratyczny senator Kefauver, omawiając wizytę Churchilla w U.S.A. wysunął myśl, by zaproszono doświadczonego premiera brytyjskiego, ażeby

★

Oświadczenia Dullesa i prez. Trumana o wywiadzie Stalina:

U.S.A. oczekują ścisłych propozycji zamiast słownych ogólników

Nowy Jork. — Przyszły sekretarz stanu w rządzie prezydenta Eisenhowera, Foster Dulles odpowiadając na wywiad „pokojowy" Stalina z korespondentem „New York Times" oświadczył, że administracja prez. Eisenhowera rozważy poważnie i odniesie się z sympatią do ściśle określonych propozycyj sowieckiego premiera, Stalina w nadziei, że doprowadzą one do uregulowania różnic pomiędzy Rosją i Zachodem.

Dulles dodał, że **albo na drodze dyplomatycznej, albo za pośrednictwem O.N.Z.** mogłaby nastąpić wymiana poglądów, by znaleźć sposoby prowadzące do pokoju i dobrej woli w życiu międzynarodowym.



Winston Churchill

★

WASZYNGTON. — Prezydent Truman powiedział, że byłby szczególnie zadowolony, gdyby udało się doprowadzić do trwałego porozumienia ze Stalinem w sprawach międzynarodowych.

* * *

Ostatnie spotkanie prezydenta Trumana ze Stalinem odbyło się w 1945 roku w Poczdamie. Od tego czasu prezydent Truman zapraszał Stalina do Waszyngtonu, ale Stalin nie wyraził nigdy zgody na te zaproszenia.

14 zabitych w wypadku samolotowym na Korei

TOKIO. — W sobotę rozbił się grecki samolot transportowy na Korei południowej. 14 żołnierzy straciło życie. Był to drugi wypadek transportowców greckich w ciągu tego tygodnia.

:-:

Wypadek autobusowy w Brazylii: 7 zabitych, 23 rannych

Rio de Janeiro. — Przepełniony autobus wpadł w piątek do rzeki Porangaba w Brazylii. 7 pasażerów straciło życie, 23 innych doznało różnych obrażeń.

:-:

450 drewnianych domów spaliło się pod Buenos - Aires

2.000 bezdomnych

Buenos-Aires. — 450 domów drewnionych spaliło się w piątek rano w Avilaneda, na robotniczym przedmieściu Buenos-Aires. 2.000 osób straciło dach nad głową. Dano im tymczasowe pomieszczenie w starych wagonach kolejowych. Żaden z mieszkańców nie zginął w pożarze. Czterej strażacy ulegli częściowemu zaczadzeniu.

:-:

5 zabitych w wypadku kolejowym w Kanadzie

QUEBEC. — Ekspres kanadyjski najechał w piątek na przepuście kolejowym na samochód w rejonie Sat-Sainte Perpetue, koło Quebec. 5 osób straciło życie.

:-:

Staruszka wpadła do podziemnego kanału

Wydobyło ją 150 m. dalej

Lyon. — Nadzwyczajna przygoda przydarzyła się wdowie Allain z Livron (Drôme). Niedaleko tkalni Grand-Moulin wpadła do kanału i została uniesiona prądem. Wydobyto ją 150 m. dalej, uśmiechniętą i zdrową.

:-:

8 zabitych, 32 rannych w czasie pożaru w składzie chemicznym w Japonii

NAGOYA. — W następstwie eksplozji w dniu 27 grudnia br. w składzie przyborów chemicznych i fotograficznych w Nagoy'a w Japonii, powstał pożar, który spowodował śmierć 8 robotników i poparzenia 32 innych. 6 budynków uległo zniszczeniu. Jeden robotnik zaginął. Był to drugi pożar spowodowany przez eksplozję w Nagoy'a w ciągu czterech ostatnich dni.

:-:

Dziewczynka zaczadziła się, wskutek zapalenia się koca elektrycznego

GRENOBLE. — Dzień Bożego Narodzenia zakończył się tragicznie w rodzinie rolnika Amara w St. Laurent-du-Cros (Hautes Alpes). Żona rolnika po obiedzie zaniosła dwuletnią córeczkę do sypialni i zakryła ją kocem, ogrzewanym elektrycznością. Po południu matka weszła na piętro, by obudzić córeczkę. Z chwilą gdy otworzyła drzwi, zakrztusiła się gęstym dymem. Otwarła natychmiast okna i pobiegła ku dziecku. Mała Odylia nie dawała już znaku życia. Zmarła w następstwie zaczadzenia. Na nogach widniały ślady poparzeń. Koc, którym była nakryta, zapalił się.

Nowy atak reżimu warszawskiego na St. Zj.

Oskarża lotników USA o naruszenie granicy i zrzucenie 2 wywiadowców na terytorium Polski

Warszawa. — Rozgłośnia warszawska podała do wiadomości, jakoby amerykański samolot wojskowy pochodzący z bazy w Wiesbaden przeleciał nad terytorium Polski, naruszając jej granice i zrzucając równocześnie „wyszkolonych szpiegów" na teren Polski.

Bezpieka warszawska miała ująć dwóch Polaków: Krzeszowskiego Stefana i Dionizego Sosnowskiego, którzy mieli być zrzuceni na teren Polski.

Rozgłośnia warszawska ponawia przy tej okazji gwałtowne ataki na Stany Zjednoczone oraz mocarstwa zachodnie.

:-:

Rosjanie zwolnili oficera USA po przetrzymaniu go przez miesiąc

BERLIN. — Rosjanie zwolnili w piątek amerykańskiego porucznika, Joseph Sincore, porwanego 24 listopada br. w Berlinie. Zwolnienie nastąpiło 18 km. od Berlina, by upozorować, jakoby oficer amerykański znalazł się tam poza Berlinem w chwili aresztowania.

Porucznik Sincore zeznał po powrocie, że był przez miesiąc systematycznie badany przez 8 sowieckich specjalistów, wśród których był jeden pułkownik i jedna Rosjanka.

350 zabitych w czasie Świąt Bożego Narodzenia w St. Zjednoczonych

Nowy Jork. — Liczba ofiar śmiertelnych wypadków w okresie Świąt Bożego Narodzenia w U.S.A. wzrosła. W piątek było już 340 zabitych, z czego 308 straciło życie w wypadkach drogowych.

:-:

Pięciu zabitych na drogach Francji

PARYŻ. — Pięć osób poniosło śmierć w wypadkach drogowych w dniu Bożego Narodzenia. August Vaillant, rolnik z Conches, wywrócił i zabił piechura, Józefa Chantepie, lat 60. Wypadek ten wydarzył się na ulicy Saint Germain w EVREUX.

Rowerzysta, Edmund Roland-Piegue, lat 46,, pod EXINCOURT wpadł do kanału Rodan—Ren i utonął.

Taksówka wywróciła się w CHAMPNETRY (Haute-Vienne). Dwaj pasażerowie zostali ranni. Jeden z nich, p. Devaud, zmarł w szpitalu.

P. Pavolic zatrzymał samochód swój na szosie z CAEN do FALAISE na skutek uszkodzenia wozu i chroniąc się przed wichrem, stanął wraz z żoną za samochodem. Nieco później uderzył w ich wóz samochód p. Nicolitcha z Brel (Orne). Pani Pavolic straciła obydwie nogi i wkrótce zmarła. Mąż jej jest ciężko ranny.

Pani Rolanda Dieudonné, lat 26, zabrana przez samochód ciężarowy, którego szofera poprosiła o podwiezienie jej, z niewiadomych przyczyn wypadła na szosę i zabiła się.

Włoski misjonarz wydalony z Chin

HONG-KONG. — Włoski misjonarz, Mgr. Orazio Ceol, lat 41, wydalony został z Chin pod zarzutem, jakoby spowodował śmierć kilkorga dzieci i 8 dorosłych Chińczyków. — Ksiądz biskup Ceol miał na terenie swojej diecezji sierociniec w miejscowości Kichow. Wraz z Mgr. Ceol wydalony również został inny włoski ojciec, Giuseppe Bianchi. Obaj wydaleni spędzili po 14 miesięcy w więzieniach komunistów chińskich.

Rosjanie

przeciw propagandzie antykomunistycznej w Austrii

WIEDEŃ. — Rząd austriacki otrzymał od okupacyjnych władz sowieckich polecenie zakazania uprawiania wszelkiej akcji antykomunistycznej w Austrii w czasie nadchodzących wyborów powszechnych do parlamentu.

Niezależny dziennik „Die Presse", donosząc o tym, podał również do wiadomości, że Rosjanie dali do zrozumienia rządowi austriackiemu, iż wszelka akcja antykomunistyczna byłaby uważana przez Rosjan za „kampanię nienawiści", skierowaną przeciwko Rosji i za pogwałcenie alianckiego układu, który zakazuje tolerowania wszelkiej wrogiej propagandy przeciwko któremukolwiek z mocarstw okupacyjnych.

Koła zbliżone do rządu austriackiego uważają ten krok władz sowieckich za mieszanie się w wewnętrzne stosunki Austrii oraz za dążenie do udzielenia poparcia dla partii komunistycznej, której wpływy wśród austriackiego świata pracy spadły i w dalszym ciągu spadają w związku z wrogą polityką Rosji wobec Austrii i systematycznym odmawianiem przez Rosję podpisania traktatu pokojowego z Austrią.

Odpowiedź Schumana dla Adenauera w sprawie Saary

BONN. — Zachodnio - niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, odpowiedział na list kanclerza Adenauera z października br. w sprawie Saary. List Adenauera zawierał niemieckie propozycje w sprawie umiędzynarodowienia Saary. Nie ujawniono dotychczas treści listu ministra Schumana do Adenauera.

:-:

Szczątki żołnierza we wnętrznościach krokodyla

Saigon. — Policja vietnamska znalazła na jednej z ulic Saigonu zabitego krokodyla, z ogromną paszczą (40 cm. szerokości i 70 cm. długości). W ciele zwierzęcia znaleźli policjanci część nogi ludzkiej i ramienia, spodnie mechanika i pas żołnierski.

Sądzą, że krokodyl został chwycony przez żołnierzy i przywieziony do Saigonu i że jeden z nich padł ofiarą krokodyla.

:-:

Włamywacze skradli biżuterię wartości 900.000 fr.

Paryż. — Złoczyńcy zakradli się przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania pani Jacqueline Drouard w Saint-Denis i skradli biżuterię, wartości 900 tys. fr.

400 tysięcy Niemców zbiegło na Zachód

BONN. — Zachodnio - niemieckie ministerstwo dla spraw uchodźców podało do wiadomości, że w ciągu 6 ubiegłych miesięcy 1952 roku przekroczyło granicę Niemiec wschodnich i zachodnich ponad 90 tys. Niemców ze strefy sowieckiej. Uchodźcy ci poprosili o zezwolenie na osiedlenie się w zachodnich Niemczech w charakterze uchodźców politycznych.

W tym samym czasie ponad 88 tys. osób ze wschodnich Niemiec uciekło do Berlina zachodniego.

Razem od 1949 roku do końca 1952 roku, liczba uchodźców niemieckich na Zachód dochodzi do 400 tys. osób.

Wśród Niemców uciekających na Zachód przeważa młodzież, dawniejsi urzędnicy, chłopi wschodnio - niemieccy, jak również przeciwnicy działalności reżimu Piecka i Grotewhla.

Ślub księżniczki belgijskiej i luksemburskiego następcy tronu odbędzie się 9 kwietnia

Bruksela. — Wielki szambelan dworu królewskiego oznajmił, że ślub księżniczki Józefiny-Szarloty z księciem Janem, następcą tronu Luksemburga, odbędzie się 9 kwietnia. Następca tronu ma 31 lat, a księżniczka Józefina-Szarlota 25 lat.

:-:

Jeden z głównych przeciwników Perona aresztowany

MONTEVIDEO. — W Montewideo podano do wiadomości, że policja argentyńska aresztowała na rozkaz Perona, Adolfa Lanus, byłego redaktora dziennika „Prensa", wywłaszczonego przez rząd.

Lanus był jednym z głównych przywódców argentyńskiej partii demokratycznej (konserwatywnej). Od lat uważano go za głównego przeciwnika generała Perona. Był on gubernatorem prowincji Rioja.

:-:

Kanonik katedry w Montrealu zabity przez samochód

MONTREAL. — Ojciec Abelard Harbour, kanonik z katedry św. Jakuba w Montrealu, zajmujący to stanowisko od 40 lat, został potrącony 25 grudnia br. przez samochód na ulicy Montrealu i zmarł w następstwie odniesionych ran.

Poseł Soustelle dziś pragnie się przekonać czy będzie mógł utworzyć nowy rząd

Paryż. — Przywódca R. P. F., Jacques Soustelle, któremu prezydent Auriol zaproponował premierostwo jako drugiemu z kolei przywódcy opozycji, porozumiawszy się ze swoim stronnictwem, oświadczył Prezydentowi w piątek wieczorem, że podejmuje się przeprowadzić urzędowe rozmowy z przywódcami stronnictw w tej sprawie i udzieli ostatecznej odpowiedzi w sobotę wieczorem.

Oświadczenie p. Soustelle

Opuszczając Pałac Elizejski, p. Soustelle powiedział:

„Powiadomiłem Prezydenta Republiki, że podejmuję się przedsięwziąć szerokie rozmowy, mające na celu sporządzenie bilansu położenia w kraju i ustalenia programu akcji rządowej, który miałby służyć za podstawę przegrupowania społecznego i narodowego. Nasamprzód potrzeba dokonać reformy instytucyj. Doświadczenie wykazało, że nikt nie może rządzić w obecnym systemie. Następnie rząd powinien prowadzić dalej politykę stabilizacji cen. Rozpoczęty wysiłek w kierunku obniżki cen i zwiększenia wydajności, a zwłaszcza wysiłki w celu obniżenia ogólnych wydatków państwowych, powinny być prowadzone dalej. Należy uruchomić plan urządzeń i unowocześnienia, z pierwszeństwem dla budowy mieszkań i rolnictwa, jak również finansowania, by ukończyć odbudowę w terminie możliwie najkrótszym. Plan powinien obejmować na płaszczyźnie społecznej zespolenie pracowników z produkcją przedsiębiorstwa i zainteresowanie ich bezpośrednio i kontraktowo, aby poprawić ich położenie materialne".

Program p. Soustelle zaleca dalej szerzenie postępu gospodarczego, społecznego i politycznego w krajach Unii Francuskiej, utrzymanie solidarności między narodami atlantyckimi, zacieśnienie jedności między Francją a obszarami zamorskimi.

Rozmowy uprzejme, ale szczere

P. Jaques Soustelle odbył w piątek rozmowy z przedstawicielami socjalistów, M.R.P., radykałów, niezależnych ludowców. Oświadczył po nich, że cechowała je uprzejmość i szczerość. W sobotę prowadzi dalsze rokowania. Stronnictwa określą w sobotę po południu swoje stanowisko do programu p. Soustelle, który z kolei przedstawi swojej grupie wyniki odbytych rozmów i poweźmie ostateczną decyzję, czy podejmie się utworzenia nowego rządu.

W każdym razie p. Soustelle nie będzie mógł liczyć na udział socjalistów w nowym rządzie, o ile powiedzie mu się go utworzyć, co do czego panują wątpliwości.

Prasa francuska podnosi, że p. Soustelle cieszy się licznymi sympatiami. Odbył on telefoniczną rozmowę z gen. de Gaulle, który oświadczył, że zgadza się z jego programem.

Żołnierz z Indochin zamordowany podczas urlopu

Morderca oświadczył, że „nie lubi żołnierzy z Indochin"!

LIEVIN. — Plutonowy Leon Wielebski, lat 24, padł ofiarą morderstwa w nocy z 25 na 26 grudnia. Przybył on z Epinalu do Liévin na urlop, by spędzić Boże Narodzenie u swojej siostry, Cecylii Fatome, zam. przy Cité Pasteur.

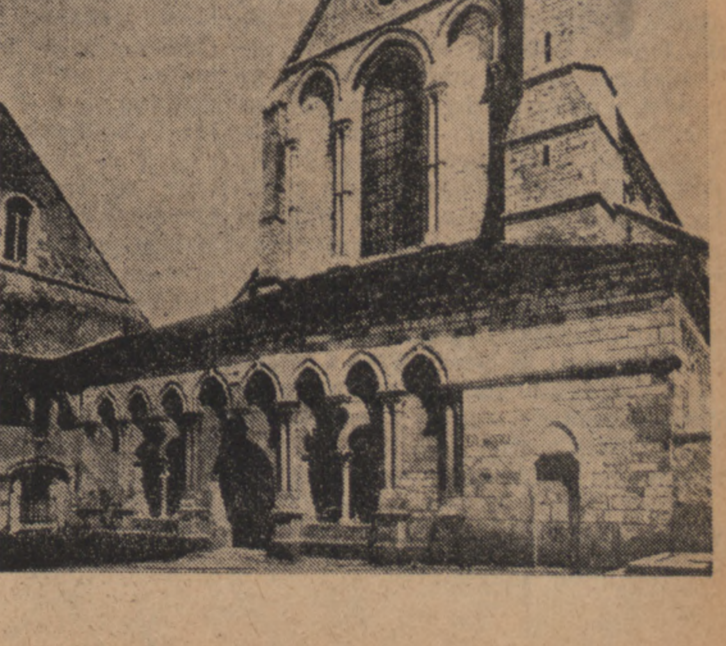
Siostra i brat wyszli wieczorem na bal w sali Tivoli, p. Fatome pozostał w domu z dziećmi. Ś.p. Leon Wielebski zapoznał przy bufecie niejakiego René Strina, robotnika rolnego z Servins. Wyszli następnie razem do kawiarni Alexis, przy rue Defernez. Właściciel kawiarni, widząc, że są podchmieleni, odmówił sprzedania alkoholu. Wielebski i Strin wyszli. Przeszli przez ul. Jean Jaurès i skręcili w stronę biura kopalń. Według Strina posprzeczali się, znajdując się na ul. Clotaire, ciągnącej się wzdłuż zabudowań głównego biura. Wielebski miał go uderzyć. Strin wydobył wówczas nóż i zadał nim plutonowemu cios w brzuch. Zabrał po tym rannemu portfel. Kilka kroków dalej stwierdził zawartość portfelu. Znalazł tylko 100 fr. oraz dowody osobiste. Gdy dowiedział się z nich, że W. przebywał w Indochinach, powrócił do rannego i odsunąwszy jego marynarkę, zadał mu nowy cios, który był śmiertelny. — Strin zeznał, że „nie lubi ludzi z Indochin".

Morderca sam zgłosił się do pobliskiej żandarmerii. Strin był już często karany za bójki. Robi on wrażenie upośledzonego umysłowo, ale być może, że udaje takiego, aby zmniejszyć swoją odpowiedzialność za popełnioną zbrodnię.

Zabytkowe opactwo w Pontigny (Yonne)

Radca generalny dep. Sekwany, p. Marsiani, projektuje utworzenie olbrzymiego basenu - rezerwuaru wodnego dla zaopatrywania Paryża. Powstały obawy, że basen objąłby tereny, na których wznosi się opactwo w Pontigny (Yonne), datujące się z XII i XIII wieku, słynne w całym świecie. Obawy te uspokoił projektodawca, ogłosiwszy komunikat, w którym zapewnia, że opactwu nie grozi zalanie wodą. — Na zdjęciu front opactwa.

(Foto: Record)



Głosy Czytelników

Okres świąteczny Bożego Narodzenia

Od chwili narodzenia się Pana Jezusa upłynęło już 1953 lat. Jak ważnym momentem jest Boże Narodzenie niech świadczy chociaż to, że lata liczymy właśnie od chwili tegoż narodzenia. I mimo, że Jezus narodził się w ubogiej stajence betlejemskiej, to jednak narody zgodnie ustanowiły narodzenie się Jego, jako początek naszej ery. I te święta Bożego Narodzenia obchodzi cały świat bardzo uroczyście. Chociaż te święta w porze zimowej przypadają, kiedy cała przyroda znajduje się w letargu, kiedy mróz ścina twarz podróżnego, kiedy zawieje śnieżne zasypują zagrody i pola, kiedy często w tychże zawiejach giną zziębnięte sieroty, to przecież święta te stanowią wszystko najwięcej uroku posiadają.

Żadne inne ze świąt kościelnych nie są tak bogate w tradycje, jak właśnie te święta Bożego Narodzenia. Ileż to wspomnień budzi w sobie ten wieczór wigilijny. Jest to dzień postny, respektowany bardzo przez gospodynie. Nieszczęśliwi są tego dnia mężczyźni jeżeli znajdują się w domu. W domu dla nich miejsca nie ma, bo wszędzie zawadzają. W dniu tym głos ma tylko gospodyni. Nie warto się nawet upominać o obiad. Za to wieczorem, role się zmieniają. Od chwili kiedy pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, głos ma ojciec. Wtedy uroczystym głosem oświadcza: — „Można podawać kolację, bo gwiazda na niebie już świeci!" — I na te słowa, gospodyni już pokorna, stawia na stół liczne wigilijne potrawy. A stół przykryty jest białym, czystym obrusem, pod którym znajduje się nieco siana, ku przypomnieniu, że Pan Jezus na sianku leżał. Pod stołem zaś stawia gospodarz snop zboża, jako zapowiedź bogatych żniw.

Po tej tak sutej, choć postnej kolacji, bierze ojciec w swe drżące ze szczęścia ręce opłatek, którym dzieli się z członkami rodziny i domownikami, życząc sobie wzajemnie wszelakiego szczęścia. A potem przenosi się cała rodzina ku choince, przybranej w najrozmaitsze świecidełka, ciasteczka, orzeszki, jabłuszka... Zapala się na niej świeczki, a dzieci odbierają złożone pod choinką dary, ku ich wielkiej radości i radości całej rodziny. I przy tej choince z palącymi się nań świeczkami, śpiewają wszyscy te polskie, piękne kolędy, którym równych nie posiada żaden naród na świecie. Gdy gardła się już zmęczą, tedy biorą się wszyscy do orzechów, jabłek i innych przysmaków i słodyczy. Dzieci natomiast jeszcze czegoś wyglądają i oczekują w strachu i radości. A gdy wśród mrozu na dworze zadźwięczy dzwonek, tedy i w dłonie klaszczą i kryją się, bo wiedzą że to znak, że gwiazdor przychodzi. Za chwilę, zapukawszy do drzwi, wchodzi gwiazdor i pozdrowiwszy domowników, zaraz pyta się o dzieci. Dzieciom każe mówić pacierz, pyta się o postępy w szkole; i pogani i pochwali, potem obdarzy je darami. Gorzej bywa, gdy w domu jest niegodziwy chłopczyk, który na głos dzwonka, ukrył się pod łóżko. Gwiazdor go stamtąd wydostanie i bywa, że wtedy w robotę idzie dyscyplina, a potem upomnienia i podarki.

A jak urocza jest ta noc wigilijna, kiedy gromady włościan z latarkami w ręku brnąc po kolana w śniegu, idą na pasterkę do kościoła parafialnego, oddalonego często o kilka kilometrów. W kościele zaś ogrzanym ciepłem zgromadzonej rzeszy, z jaką potęgą płynie przed tron Boży ta nasza piękna kolęda: — „W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu?" I tę pieśń-modlitwę wysłucha Dziecina Boża i obdarza modlących się łaskami.

Na myśl przychodzą mi także Kolędnicy polscy, którzy z gwiazdą betlejemską na czele chodząc od domu do domu, z misternie przybraną szopką, śpiewają: — „Hej kolęda, kolęda!" — Ileż to w tym piękna i uroku! Kolędników obdarowuje się w każdym domu. Krzywiłby się taki mieszkaniec, któregoby pominęli kolędnicy.

Dzisiaj nie tak jest na ziemiach polskich, jak bywało kiedyś. Dzisiaj prześladuje się uczucia i tradycje religijne narodu polskiego. Dzisiaj miejsce Jezusa chcą zastąpić Stalinem. Mimo wszystko jednak naród polski pozostał wiernym kościołowi i kościoły napewno będą zapchane wiernymi. Nic nie pomoże prześladowanie Kościoła, ani skazywanie do więzień biskupów i księży. Naród polski nie pozwoli sobie duszy wyrwać. Naród w Polsce już się zahartował do tego stopnia, że nie dba o zakazy i nie jest wrażliwy na kary.

Nie tylko, że tradycje tych świąt są bogate, ale znaczenie tychże jest jeszcze większe. Bo w tę noc narodził się z dawna oczekiwany Mesjasz. Narodził się odkupiciel świata całego. A narodził się w najuboższym stanie. Nawet nie w domu przyzwoitym, ale w ubogiej stajence. Przecież jako Bóg mógł sobie wybrać matkę bogatą, jakąś królową opływającą w dostatkach. Tymczasem On pogardził bogactwem, a przyjął ubóstwo. Jako pierwsi pokłon Mu oddali pastuszkowie. Oni też pierwsi uznali w Nim Boga. Potem dopiero przybyli królowie i to tacy, którzy jeszcze przed narodzeniem, wierząc w proroctwa, kiedy ujrzeli nową gwiazdę na niebie, ruszyli w podróż. Wiara głęboka ich tam do stajenki zaprowadziła. Było ich jednak tylko trzech. A za to inny król panujący w tej krainie, zazdrosny o swoją władzę, postanowił uśmiercić Jezusa, jako małeńkie dziecko. A nie mogąc Go znaleźć nakazali mordowanie niemowląt.

Natomiast Jezus nie po co innego na świat przyszedł, tylko po to, żeby nas odkupić i niebo nam otworzyć. Przyniósł na ziemię miłość w miejsce będącej wówczas w zwyczaju nienawiści. Przyniósł nam na ziemię upragniony przez narody pokój. Aniołowie przecież śpiewali: — „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". — I żył Pan Jezus wśród biednych ludzi. Za apostołów dobrał sobie rybaków, ludzi z ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Za tą miłość, za to poświęcenie się dla ludzkości, ludzie, biedni i bogaci przybili Go do krzyża. Zabili Go jako człowieka, a On jako Bóg zmartwychwstał.

Popatrzmy się na dzisiejszy świat i zajrzyjmy czy jest na świecie miłość i pokój. Właściwie to każdy tego pokoju pragnie, lecz na swój sposób. Egoizmy narodowe, czy jednostek, zaślepiają pokój. Zawsze znajdą się tacy, którzy panować pragną nad światem. Dlatego też są wojny. Dlatego też w niektórych krajach naszego globu słychać huk armat, dlatego też na pobojowiskach leje się krew. Dlatego to w wielu krajach powstają bunty i dążność do wojny domowej. Na świecie panuje kłamstwo i obłuda. Siły zła, zdeptały przykazania Chrystusa, przykazania miłości Boga i bliźniego. Ludzie prześcigają się dzisiaj w wyrządzaniu krzywdy bliźniemu; do tego używa się różnego rodzaju podstępów i fałszów. Skłócone są dziś narody, skłócone są i pojedyncze osoby.

A nie ma już bardziej skłóconej gromady, jaką jest emigracja polska. Każdy chciałby tej emigracji narzucać swoje rozkazy, swoje wymysły. Polska emigracja, szczególnie ta polityczna sieje właśnie tę niezgodę, wśród pracowitej starej emigracji. Rząd londyński za wszelką cenę pragnie podporządkować sobie wszystkich Polaków na całym świecie, nawet obywateli innych krajów. A przecież Londyn i jego pachołkowie, to sanacja, która zniszczyła już cały kraj i teraz jeszcze rości sobie prawa do rządzenia. Wiemy, kto jest przedstawicielem tej kliki na Francję. Dla nich słowa miłości Chrystusowej nie istnieją. Oni głusi są na te przykazania. Oni jeszcze są na wojnie.

Twardowski.

116 milionów ton stali wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych

Według przeglądu „Iron age", organu amerykańskiego przemysłu hutniczego, produkcja stali w Stanach Zjednoczonych osiągnie w r. 1952 — 116 milionów ton.

Przegląd ten dodaje, że według niektórych środowisk przemysłowych, hutnictwo amerykańskie będzie mogło wyprodukować w r. 1953 przeszło 118 milionów ton stali. Ponieważ w obecnych warunkach potrzeby wojskowe oraz badań atomowych nie powinny przekroczyć 14 milionów ton, wobec tego prywatny przemysł będzie miał do dyspozycji jeszcze 104 miliony ton stali.

W okresie Bożego Narodzenia przy Biegunie Północnym



(Foto: Record)

Stado renów, przestraszonych hukiem motorów samolotu, ucieka po jałowej płaszczyźnie na dalekiej północy. Jak wiadomo reny stanowią jedyne źródło, zaopatrujące około 20.000 Lapończyków w żywność i odzież.

Anglia zwiększy budowę robotów dla celów wojskowych w 1953 roku

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości, że brytyjski przemysł wojskowy zwiększy w ramach programów obronnych w 1953 roku budowę robotów dla celów wojskowych.

Chodzi o zwiększenie produkcji pocisków, kierowanych przy pomocy fal radiowych oraz wszelkiego rodzaju broni atomowej, jako też sprzętu elektronicznego.

Rzeczoznawcy wojskowi oceniają, że koszta produkcji pocisków kierowanych nie są wyższe w porównaniu do produkcji nowoczesnych myśliwców i bombowców odrzutowych.

W poszukiwaniu większości parlamentarnej

(Od własnego korespondenta paryskiego)

PARYŻ, w grudniu. Przesilenie rządowe we Francji, które wybuchło w przeddzień świąt Bożego Narodzenia, należy do najgłębszych przesileń tego rodzaju w Czwartej Republice. Składa się na to wiele czynników natury gospodarczej, ustrojowej a także polityki zagranicznej.

Francja wchodząc w rok 1953 stoi, podobnie jak wiele krajów, w obliczu wydarzeń wymagających mądrych, ale jednocześnie szybkich postanowień o charakterze zasadniczym. Kłopoty w Afryce Północnej, zagadnienie pieniądza i z tym związany problem wytwórczości i spokoju wewnętrznego, konieczność stawienia czoła wydarzeniom na terenie polityki zagranicznej, oto najważniejsze zadania przed którymi stanie każdy przyszły rząd.



Dziennikarze czekają w Pałacu Elizejskim na wyniki rozmów kandydatów na premiera z Prezydentem. Długie oczekiwania urozmaicają sobie zabawą z chłopcem, któremu gwiazdor przyniósł jako podarek mundur policjanta.

(Foto: Record

W opinii kraju, jak również w sferach politycznych dojrzało przekonanie, że Francji potrzebny jest rząd silny, rząd który opierałby się na stałej i pewnej większości parlamentarnej. Na skutek przesunięć w ostatnich miesiącach, jakie zaobserwowano na terenie parlamentu i stronnictw politycznych, czasowa większość nie jest w stanie zapewnić żadnemu rządowi koniecznej trwałości. Opozycja na dwóch skrzydłach parlamentarnych jest bowiem zbyt wielka i liczebna. Na lewicy poza komunistami, w opozycji znajduje się stronnictwo socjalistyczne, rozporządzające setką głosów. Na prawicy w opozycji jest jeszcze liczniejsze stronnictwo de Gaulle'a RPF. Razem z komunistami opozycyjne te stronnictwa rozporządzają ponad 300 głosami na 650. Jeżeli weźmiemy pod uwagę mniejsze grupy parlamentarne, grające często na obie strony, oraz posłów z Francji zamorskiej, niezabierających często postawy czynnej, stwierdzimy, że rząd w oparciu o stronnictwa środka i lewicy chrześcijańskiej oraz radykałów nie ma zapewnionej poważnej i trwałej większości. Ostatnio p. Pinay uzyskał tylko 9 głosów większości.

Składając swój urząd najwyższemu dostojnikowi republiki i strażnikowi Konstytucji, p. Prezydentowi, p. Pinay postanowił przeprowadzić narody z wszystkim stronnictwami i wysunął konieczność rozszerzenia większości rządowej albo w stronę lewego skrzydła, przez wciągnięcie socjalistów, albo w stronę prawicy, przez pozyskanie współ pracy z rządem stronnictwa de Gaulle'a.

Pierwszą ofertę otrzymali socjaliści, których przywódca jednak uchylił się od tego zaszczytu. Wówczas p. Prezydent skierował się ku RPF, prosząc p. Soustelle'a o przyjęcie misji tworzenia rządu.

Zapraszając do współpracy RPF, p. Prezydent Francji jednocześnie postawił stronnictwo przed odpowiedzialnością, od której ze względów zasadniczych stronnictwo to się uchylało dotychczas, głosząc konieczność całkowitej przebudowy ustroju. Opinia zrozumiała gest Prezydenta jako postawienie pytania pod adresem RPF, by wypowiedziało się publicznie, na jakich warunkach chce wstąpić do rządu.

Opinia publiczna przyjęła wiadomość o rozpoczęciu rozmów poprzedzających misję tworzenia rządu przez p. Soustella, dość przychylnie. Zastrzeżenia, jakie wysuwano pod adresem RPF jeszcze przed rokiem, są mniejsze. Wprawdzie prasa przypomina niektóre mowy działaczy RPF, głoszące konieczność przebudowy reżimu we Francji, ale z drugiej strony ci sami publicyści wskazują na ostatnią mowę de Gaulle'a w listopadzie, w której nie padło słowo „rewolucja", natomiast został podkreślony zwrot o przebudowanie reżimu. Różnica jest poważna.

Francuzi śledzą z zainteresowaniem narady polityczne w Paryżu, gdyż wydaje się, że zagadnienie oparcia rządu na szerszych niż dotychczas podstawach dojrzało. Jeżeli RPF nie skorzysta z oferty, wówczas poszukiwanie większości może przypaść jednemu z przywódców MRP, do którego jednak przyjaciele p. Pinay mają duży żal za spowodowanie przesilenia.

J. Urban

Ma 106 lat i pochował siódmą żonę

Lima. — Były kombatant peruwiański, Manuel Osario, ukończył niedawno 106 lat. Otaczało go 40 dzieci i 200 prawnuków.

Osario ożenił się 7-krotnie. Po raz ostatni ożenił się przed rokiem z 16-letnią dziewczyną, która zmarła w rok po ślubie.

763 miliony 300 tys. chrześcijan w świecie

WATYKAN. — Watykański ośrodek statystyczny ogłosił ostatnio liczbę wyznawców religii pogańskich i katolików.

Poganie liczą miliard 59 milionów wiernych, którzy się dzielą na 4 główne grupy: wyznawców Konfucjusza — 393 miliony, mahometan — 296 milionów, hindusów — 252 miliony, buddystów — 118 milionów. Chrześcijan więc czeka bardzo duża praca jeśli chodzi o nawrócenie tej masy pogan. Apostolstwo misyjne stanowiło przeto zawsze wielką troskę Kościoła. „Często na myśl, że jest przeszło miliard pogan — pisał Ojciec Św. Pius XI w r. 1926, w encyklice „Rerum Ecclesiae" — nie znajdujemy spoczynku".

Chrześcijan jest znacznie mniej, bo 763 miilony 300 tysięcy. W tej liczbie jest 400 milionów katolików, 161.300.000 prawosławnych i 202 miliony protestantów. Chrześcijanie tworzą trzy wielkie odgałęzienia, a ci, którzy nie są katolikami, są bardzo rozdrobnieni. Wschodni prawosławni dzielą się na kilkanaści kościołów narodowych, a protestanci zachodni, szczególnie w Ameryce dają obraz prawdziwej anarchii.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Gazela i łania nigdy nie piją wody.**

■ **W języku chińskim słowo „gadatliwość" składa się z trzy razy powtórzonego słowa „kobieta", a słowo „żona" ze słowa „kobieta", i „miotła".**

■ **Pierwszą łaźnię publiczną otwarto w Paryżu w 1620 roku, ale do dobrego tonu należało do niej nie uczęszczać.**

■ **W Wateloo w stanie Nebraska w U. S. A. właściciele i pracownicy fryzjernii nie mogą (jak głosi lokalne rozporządzenie władz miejskich) spożywać cebuli oraz czosnku między 7 rano a 7 wieczór.**

Niemcy wschodnie i zachodnie pełne agentów wywiadu

Frankfurt. — Obserwatorzy alianccy podkreślają we Frankfurcie, że Niemcy wschodnie i zachodnie są terenem działalności coraz liczniejszych sieci obcych wywiadów, sabotażystów oraz podziemnych organizacyj.

Rosjanie utrzymują swoje wywiady w Niemczech zachodnich. Niemcy zachodnie mają również swoje sieci wywiadowcze w Niemczech, kontrolowanych przez Rosjan i naodwrót; wschodnio-niemieccy agenci działają na terenie Niemiec federalnych.

Premier Hesji Zinn oświadczył ostatnio przez radio, że Niemcy zachodnie są jakoby „dżunglą", w której działają agenci różnych kontrwywiadów, oraz zamaskowanych organizacyj podziemnych.

Dotychczas najwięcej szpiegów osądzono i aresztowano w amerykańskiej strefie Niemiec.

Amerykanie uważają komunistów zachodnio-niemieckich za szpiegów i sabotażystów. Znaczna ilość młodzieży komunistycznej została już skazana za sabotaże w ubiegłych kilku latach. Dziesiątki agentów wschodnio-niemieckich przedostaje się na teren Niemiec federalnych, by prowadzić akcję szpiegowską na rzecz Rosjan.

Typowym przykładem działalności młodych Niemców było skazanie przez sąd amerykański Niemca Waltera N. na 31 miesięcy więzienia za zbieranie wiadomości wojskowych dla sowieckich agentów. Amerykański sąd w Monachium skazał na 4 lata Niemkę Betty Hesselbart za szpiegostwo. Wielu Niemców skazanych zostało również za szpiegostwo na rzecz Czechosłowacji.

W Niemczech zachodnich przygotowuje się proces w Kolonii byłej aktorki Marii Kuth, lat 45 i trzech policjantów za szpiegostwo na rzecz reżimu warszawskiego.

Odbudowa gospodarcza zach. Niemiec

BONN. — Obserwatorów niemieckiej odbudowy gospodarczej uderza przeciwieństwo pomiędzy ruiną gospodarczą w roku 1945, a bezsprzecznym obecnym dobrobytem Niemiec zachodnich.

Niżej podane porównanie wskaźników ujawnia szybki rozwój niemieckiej produkcji powojennej:

Produkcja elektryczności	**25**	**183**	**630%**
Produkcja węgla	**28**	**138**	**380%**
Całość produkcji przemysłowej	**38**	**225**	**590%**
Cena hurtu	**76**	**164**	**116%**

KAIR. — Najwyższy trybunał islamski orzekł, że b. król Faruk nie powinien zachować prawa opiekowania się trzema córkami z pierwszego małżeństwa.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Niepokój ludzi złej woli

Przykro jest być zmuszonym w okresie wspominania radosnej nowiny, której towarzyszyły słowa „pokój ludziom dobrej woli" do wytykania złej woli. Lecz winien to jestem tym tysiącom ludzi najlepszej woli, rodakom z obozów polskich i osiedli w W. Brytanii, upominającym się o napiętnowanie propagandy fałszu. Chodzi o stare hasło: „rzucajcie oszczerstwa, czyńcie to stale, a zawsze coś z tego pozostanie".

* * *

Sanacyjny dziennik P. i Dz. Żołnierza" kierowany przez bekowca Kirkiena, bogaty był w oszczerstwa nawet w przeddzień Bożego Narodzenia. Sięgnął m. i. do prasy komunistycznej i — uczynił mi zaszczyt porównania mojej ucieczki z Polski w 1939 r. do ucieczki St. Mikołajczyka z 1947. — Zaszczyt jest niezasłużony, gdyż okoliczności, towarzyszące mojej ucieczce, były znacznie mniej groźne, no i — znaczenie jej bez porównania mniej ważne. Niemniej kłamstwo jest dość jednakowe.

Bajka o wyjeździe St. Mikołajczyka limuzyną amerykańską jest równa przypisywanej m.in. podróży „sleepingiem" (!) z — Warszawy do Rzymu!!! Prawdą jest, że St. Mikołajczyk przybył limuzyną brytyjską z lotniska do Londynu po udanej ucieczce w 1947 r., oraz że ja udałem się sleepingiem z Paryża do Rzymu — z polecenia gen. Sikorskiego — po ucieczce z Polski (w styczniu 1940 r...)

* * *

W tym samym numerze sanacyjnego „Dziennika P. i Dz. Ż." znajduje się brutalna napaść na profesora St. Strońskiego. Jest to protest przeciwko nadaniu Mu honorowego członkostwa londyńskiego „Związku dziennikarzy polskich" z okazji 70-lecia jego urodzin. Podpisani pod tym protestem „dziennikarze", którzy przez swoją nieobecność na zebraniu Związku umożliwili uczczenie prof. Strońskiego mają zastrzeżenia wobec „politycznej przeszłości" jubilata. Cokolwiek nas dziś dzieli z prof. Strońskim, jesteśmy solidarni z jego przeszłą walką nieugiętą z obozem sanacyjnym. Podpisy pod „protestem" mówią same za siebie. Są tam beckowcy jak Kirkien, totaliści ze słynnej „awangardy", jak Stahl i Piestrzyński, masoni jak Rubel i Wohnout itd. Przede wszystkim jednak znajdujemy tam pełny skład redakcji „Orła Białego", organu gen. Andersa, łącznie z jego osobistymi adjutantami. Jest to poprostu ordynarna zemsta na prof. Strońskim za jego — mocno spóźnione — wycofanie się z grona przyjaciół b. dowódcy, którego warcholenie na Śr. Wschodzie spowodowało tak tragicznie zakończoną podróż śp. gen. Sikorskiego latem 1943 r.

* * *

Skoro jednak sanacyjny „Dziennik P." się tak szczegółowo interesuje podróżami swoich przeciwników, może nie od rzeczy będzie zapytać się go o podróże jego przyjaciół! Ciekawi nas n. p. bardzo, dlaczego dwójka kazała zastrzelić jako szpiega człowieka, który ongiś wywiózł z okupowanej Polski poprzez Niemcy żonę gen. Sosnkowskiego? Kto zaś wywiózł obecną żonę gen. Wiśniewskiego, prawej ręki gen. Andersa, z Polski przez Niemcy do Szwajcarii? Jak to się stało, że sam admirał Canaris, wówczas szef wywiadu niemieckiego, kazał wywieźć z Polski do Szwajcarii żonę płk. Gano, b. szefa Oddziału II. Sztabu Nacz. Wodza, a obecnie podpory „wywiadowczej" gen. Andersa? Nie stawialiśmy tych pytań dotychczas, ale obrzydliwe insynuacje sanacyjnego organu pobudzają naszą ciekawość dziennikarską.

* * *

Na zakończenie słów kilka dla tysięcy przyjaciół „Narodowca" i moich po obozach i osiedlach polskich w W. Brytanii. Powyższe uwagi piszę dla nich wyłącznie, zgodnie z ich życzeniem. Nie mamy zamiaru polemizować z obozem „Dziennika", ani też oczekiwać od niego sprostowań. Byłoby to poniżej naszej godności, gdyż mamy do czynienia z oszczercami, którzy kłamią świadomie i równie świadomie przemilczają jakiekolwiek wyjaśnienia. Są oni w tym względzie godni zarówno swojej przeszłości, kiedy służyli katom brzeskim, oprawcom z Berezy i „nieznanym sprawcom" — jak i wzorów bolszewickiego zakłamania, które tak starannie naśladują.

Są to ludzie złej woli, których gnębi niepokój. Bo dla ich umysłowości nie będzie miejsca w przyszłej wolnej i praworządnej Polsce ludo-władczej, o którą się modlimy i która nastanie po obecnej zimnej wojnie, kiedy „pokój ludziom dobrej woli" zstąpi ponownie na ziemię.

Adam ROMER



25) **(Ciąg dalszy)**

Było w księciu Jeremim coś, co mimo wrodzonej mu łaskawości trzymało ludzi w oddaleniu. Kochając żołnierzów, on sam poufalił się z nimi — z nim nikt nie śmiał się poufać. A jednakże rycerstwo, gdyby mu kazał konno w przepaście dnieprowe skoczyć, uczyniłby to bez wahania.

Po matce Wołoszce odziedziczył on cerę białą tą białością rozpalonego żelaza, od której żar bije, i czarny jak skrzydło kruka włos, który na całej głowie podgolony, z przodu tylko spadał bujniej i obcięty nad brwiami, zasłaniał mu połowę czoła. Nosił się po polsku, o ubiór niezbyt dbał i tylko na wielkie uroczystości nakładał szaty kosztowne, ale wówczas świecił cały od złota i kamieni. Pan Longin w kilka dni później był obecny na takiej uroczystości, gdy książę dawał posłuchanie p. Rozwanowi Ursu. Audiencje posłów odbywały się zawsze w sali tak zwanej niebieskiej, gdyż na jej suficie firmament niebieski, wraz z gwiazdami, pendzlem gdańszczanina Helma był wyobrażony. Zasiadał tedy książę pod baldachimem z aksamitu i gronostajów, na wyniosłym krześle, do tronu podobnym, którego podnóżek był blachą pozłocistą obity, za księciem zaś stał ksiądz Muchowiecki, sekretarz, marszałek kniaź Woronicz, pan Bogusław Maszkiewicz, dalej paziowie i dwunastu trabantów z halabardami, przybranych po hiszpańsku; głębie sali przepełnione były rycerstwem w świetnych strojach i ubiorach. Pan Rozwan prosił w imieniu hospodara by książę swym wpływem i grozą imienia wyrobił u chana zakaz Tatarom budziackim wpadania do Wołoszczyzny, w której corocznie straszliwe szkody i spustoszenia czynili, na co książę odpowiedział piękną łaciną, że Budziaccy niebardzo samemu chanowi byli posłuszni, że jednakże, gdy na kwiecień spodziewa się Czausa murzy, posła chanowego u siebie, będzie przez niego upominał się u chana o krzywdy wołoskie. Pan Skrzetuski poprzednio już zdał relację ze swego poselstwa i podróży, oraz ze wszystkiego, co słyszał o Chmielnickim i jego na Sicz ucieczce. Książę postanowił posunąć kilka pułków ku Kudakowi, ale nie przywiązywał wielkiej do tej sprawy wagi. Tak więc, gdy nic nie zdawało się zagrażać spokojowi i potędze zadnieprzańskiego państwa, rozpoczęły się w Łubniach uroczystości i zabawy, tak z powodu bytności posła Rozwana, jak i dlatego, że panowie Bodzyński i Lassota oświadczyli się wreszcie uroczyście, w imieniu wojewodzica Przyjemskiego, o rękę starszej księżnej Anny, na którą prośbę otrzymali i od księcia i od księżnej Gryzeldy odpowiedź pomyślną.

Jeden tylko mały Wołodyjowski cierpiał nad tym nie mało, a gdy Skrzetuski próbował wlać mu otuchę w serce, odpowiedział:

— Dobrze tobie, bo gdy jeno zechcesz, Anusia Borzobohata cię nie minie. Już tu ona o tobie bardzo wdzięcznie przez cały czas wspominała; rozumiałem z początku, iż w tej myśli, by zazdrość w Bochowcu excitare, ale widzę, że chciała go na hak przywieść i chyba dla ciebie jednego uczulszy w sercu żywi sentyment.

— Co tam Anusia! Wróćże sobie do niej — non prohibeo. Ale o księżniczce Annie przestań myśleć, gdyż to jest to samo, jakbyś chciał feniksa czapką na gniaździe przykryć.

— Wiem ci to, że ona jest feniksem i dlatego z żalu po niej pewno mi umrzeć przyjdzie.

— Żyw będziesz i wraz się zakochasz, byle jedno nie w księżniczce Barbarze, bo ci ją drugi wojewodzic sprzed nosa sprzątnie.

— Zali serce jest pachołkiem, któremu rozkazać można? Zali oczom zabronisz patrzeć na tak cudną istotę, jak księżniczka Barbara, której widok dzikie nawet bestie poruszyć byłby zdolny?

— Masz diable kubrak! — wykrzyknął pan Skrzetuski. — Widzę, że się bez mojej pomocy pocieszysz, aleć to powtarzam: wróć do Anusi, bo z mojej strony żadnych impedimentów mieć nie będziesz.

Anusia jednak ani myślała rzeczywiście o Wołodyjowskim. Natomiast drażniła ją, zaciekawiała i gniewała obojętność pana Skrzetuskiego, który, wróciwszy po tak długiej nieobecności, prawie na nią nie spojrzał. Wieczorami tedy, gdy książę z co przedniejszymi oficerami i dworzany przychodził do bawialnej komnaty księżnej, by zabawić się rozmową, Anusia wyglądając zza pleców swej pani (bo księżna była wysoka, a Anusia niska), świdrowała swymi czarnymi oczkami w twarzy namiestnika, chcąc mieć rozwiązanie tej zagadki. Ale oczy Skrzetuskiego, również jak myśl, błądziły gdzie indziej, a gdy wzrok jego padał na dziewczynę, to taki zamyślony i szklany, jak gdyby nie na tę patrzył, do której śpiewał niegdyś:

„Jak tatarska orda,
Bierzesz w jasyr corda"...

— Co mu się stało? — pytała sama siebie rozpieszczona faworytka całego dworu i tupiąc drobną nóżką, czyniła postanowienie rzecz tę zbadać. Nie kochała się ona wprawdzie w Skrzetuskim, ale przyzwyczaiwszy się do hołdów, nie mogła znieść, by na nią nie zważano i gotowa była ze złości sama się rozkochać w zuchwalcu.

Razu tedy jednego, biegnąc z motkami dla księżnej, spotkała pana Skrzetuskiego, wychodzącego z przyległej sypialnej komnaty książęcej. Naleciała na niego jak burza, prawie go potrąciła piersią i cofnąwszy się nagle, rzekła:

— Ach! jakem się przestraszyła! Dzień dobry waćpanu!

— Dzien dobry pannie Annie! Czyliż takowe monstrum ze mnie, bym aż miał Annę przestraszyć?

Dziewczyna stała ze spuszczonymi oczkami, kręcąc palcami niezajętej ręki końce warkoczów, przestępując z nóżki na nóżkę i, niby zmieszana, odpowiedziała z uśmiechem:

— E nie! to, to nie.. wcale nie... jak matkę kocham!

Nagle spojrzała na porucznika i znów zaraz spuściła oczy:

— Czy cię waćpan gniewasz na mnie?

— Ja? Albożpanna Anna dba o mój gniew?

— Coprawda, to nie. Miałabym też o co dbać. Może waćpan myślisz, że zaraz będę płakała? Pan Bychowiec grzeczniejszy...

— Jeśli tak, to nie pozostaje mnie nic innego, jak ustąpiwszy pola panu Bychowcowi, zejść z oczu panny Anny.

— A czy ja trzymam?

To rzekłszy, Anusia zastąpiła mu drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niszczenie mniejszości narodowych w Rosji sowieckiej

(Od własnego korespondenta)

Ludobójstwo nie jest rzeczą nową. Historia bowiem dostarcza licznych jego przykładów od najdawniejszych czasów. Jednak dopiero w ostatnich latach rozpoczęta została akcja w celu napiętnowania tej zbrodni przez prawo międzynarodowe. Przyczyniły się do tego oburzające metody wobec Żydów stosowane przez Niemców, masowe masakry, tortury i śmierć w obozach koncentracyjnych, komory gazowe, sterylizacja itd. oraz zarządzenia wydane podczas okupacji niemieckiej w Polsce, zmierzające do wyniszczenia naszego narodu.

Kraje należące do ONZ postanowiły więc określić i potępić ludobójstwo jako zbrodnię, która musi być karana przez wspólnotę światową. Jeśli jednak opinia publiczna była poruszona wiadomościami o zbrodniach ludobójstwa dokonywanych przez hitlerowców, to mało kto wiedział o tym, że rząd sowiecki uciekał się przez długie lata do lubobójstwa dla zrealizowania swej polityki wewnętrznej.

Ludobójstwo w Związku Sowieckim

Bardzo liczne są przykłady wykazujące, że rząd sowiecki starał się zniszczyć całe narody i wydawał zarządzenia, które uniemożliwiały istnienie obcych ras na terytorium Rosji sowieckiej. Zarządzenia te obejmowały nie tylko masowe egzekucje i wszelkiego rodzaju zniszczenie życia narodowego, politycznego i gospodarczego w ich kraju pochodzenia, lecz również deportacje całych narodów, wypędzonych ze swej ziemi i rozproszonych w takich warunkach, że musiały one sprowadzić olbrzymi procent śmiertelności. Wprowadzane też były zarządzenia w celu uniemożliwienia urodzeń i doprowadzenia do wyginięcia rasy.

Wystarczające są przykłady dla wykazania, że takie wyniszczenie narodów, czy też grup mniejszościowych, przyjęte było przez Sowiety jako narzędzie ich polityki. Dotyczy to głównie następujących narodów i grup narodowościcowych:

A) Czeczeńców, Inguszów, Kałmuków i innych plemion kaukaskich, krymskich Tatarów i Niemców nadwołżańskich. W każdym z tych wypadków cała ludność została deportowana, opuszczone ziemie otrzymały nowe nazwy, a rozproszony naród nie miał już więcej swego kraju i własnej narodowości. Pozostający jeszcze przy życiu członkowie tych plemion, czy grup narodowościowych żyją w oddaleniu na wygnaniu w warunkach, które zapewniają nieuniknione zniszczenie rasy.

B) Kolonia grecka, która mieszkała na Kaukazie, na Krymie i na wybrzeżu Czarnego Morza. Mniejszość ta, zamieszkująca od dawna te okręgi została systematycznie zniszczona. Duża liczba Greków pod naciskiem i na skutek zastraszenia stała się obywatelami sowieckimi, a ci, którzy tego nie uczynili zostali deportowani i żyją w takich samych warunkach, jak narody, o których mowa wyżej.

C) Narody wcielonych przez Rosję sowiecką państw bałtyckich: Łotwy, Litwy i Estonii. W krajach tych, które cieszyły się rozkwitem niepodległości w okresie pomiędzy dwoma wojnami, życie narodowe zostało unicestwione na skutek barbarzyńskiego ucisku, który pociągnął za sobą śmierć i deportację dużej liczby mieszkańców zastąpionych Rosjanami. Dokonali oni prawdziwej kolonizacji tych krajów i są ich panami. Dziesiątki tysięcy mieszkańców krajów bałtyckich zostały rozstrzelane a ponad milion 250 tysięcy znajduje się na wygnaniu.

Zarządzenia skierowane przeciwko tym narodom były określone dekretami, których ogłoszone teksty stanowią niezbity dowód polityki sowieckiej.

Dekret o zniesieniu Republiki Czeczeńsko - Inguskiej i Republiki Krymskiej

Cała ludność Republiki Czeczeńsko-Inguskiej i Republiki Krymskiej została deportowana w r. 1944. Zarządzenie to zostało ogłoszone dwa lata później dekretem Najwyższego Sowietu Związku Sowieckiego.

Wiadomo obecnie jak się odbyły deportacje ludności Republik Czeczeńsko-Inguskiej i Republiki Krymskiej. W początkach 1944 roku wielkie oddziały N. K. W. D. przybyły na terytorium tych republik. Dnia 22 lutego wezwano ludność do wzięcia udziału w publicznych zebraniach zorganizowanych dla uczczenia zwycięstw sowieckich. Obecność wszystkich była obowiązkowa i w ten sposób cała ludność została otoczona i aresztowana; duża liczba tych, którzy się opierali została wymordowana. Pozostali przy życiu załadowani zostali do wagonów towarowych i w ciągu następnych 6 tygodni przewożeni byli na miejsce wygnania, do Kazachstanu i do innych okręgów Średniej Azji i Syberii. Wszyscy obywatele tych dwóch republik zostali więc w ten sposób deportowani. Ci, którzy w tym czasie byli w wojsku, zostali zwolnieni i odesłani na wygnanie do swych rodaków.

Warunki życia na wygnaniu

Razem było przeszło milion tych deportowanych. Wielu z nich zmarło w czasie podróży z głodu i zimna. Ci, którzy dojechali na miejsce przeznaczenia, zostali rozrzuceni po olbrzymim terytorium bez żadnej łączności a rodziny zostały podzielone. Nie mieli oni w surowym klimacie żadnych możliwości do życia, skazani na mieszkanie w rowach i norach wyżłobionych przez siebie. „Pomoc gospodarcza" państwa była podobna do „pomocy" dawanej nieszczęśliwym więźniom w przymusowych obozach pracy. Większość z nich z konieczności zgłosiła się do pracy przy budowie dróg i wyrębie lasów na takich samych warunkach jak więźniowie z karnych obozów.

W tych okropnych warunkach fizycznych, pozbawione elementarnych środków, które by pozwoliły na zachowanie jedności i kultury, drobne te narody niebawem wyginęły.

W taki sam sposób deportowani zostali do średniej Azji Niemcy nadwołżańscy w ilości ponad 800 000 osób.

Zniknęły również inne republiki Kałmuków, Karaszów itd. a ludność ich została deportowana i zniszczona.

Świadectwa

Jak straszne były warunki wywożenia tych ludzi świadczą wyjątki dwóch listów deportowanych, które dostały się na Zachód:

„Jechaliśmy przez 17 dni wystawieni na chłód, cierpiąc głód i pragnienie. Liczni deportowani zmarli w czasie podróży. Wyładowano nas wreszcie na pustyni. Nie było wcale domów, a woda nie była dobra do picia. Dużo dzieci pomarło..."

A oto wyjątki z drugiego listu:

„W kołchozie jesteśmy zmuszeni do bardzo ciężkiej pracy. Aby otrzymać „zarobek jednego dnia pracy" musieliśmy dostarczyć pracy trzech dni. Jednodniowy zarobek wynosił kilo pszenicy i nic więcej... Nie ma wcale drzewa do palenia w tej pustyni... Cóż zrobimy w zimie?..."

Podobny los spotkał wywiezionych Polaków z ziem polskich zajętych przez Rosję sow. w myśl układu Ribbentrop—Mołotow przed uderzeniem Niemców na Rosję w 1941 roku, oraz wywiezionych już po zakończeniu wojny z Polski z krajów tzw. demokracji ludowych.

Zbrodnia ludobójstwa ciąży na Rosji sowieckiej

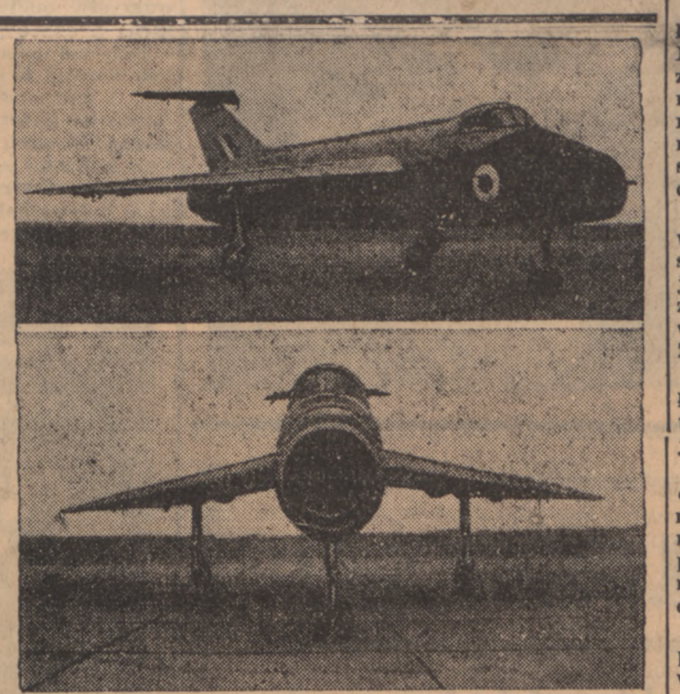
Jeśli więc przyjąć określenie Konwencji uzgodnionej na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ dnia 9 grudnia 1948 r., że „ludobójstwo oznacza jeden z czynów mających na celu zniszczenie części grupy narodowej, etnicznej, społecznej lub religijnej, takich jak: a) pozbawienie życia członków jakiejś grupy, b) wyrządzenie ciężkiego zła fizycznego lub moralnego członkom tej grupy, c) narzucenie jakiejś grupie warunków życiowych, które doprowadzają do wyniszczenia fizycznego itd.", to należy stwierdzić, że Rosja sowiecka w celach samolubnego imperializmu dopuściła się niezwykłej w swych rozmiarach zbrodni ludobójstwa.

B. I.

Nowy samolot brytyjski „Short S.B.5"

Nowy model samolotu brytyjskiego o ruchomych skrzydłach „Short S. B. 5" dokonał ostatnio próbnych lotów w Boscombe Down. Na zdjęciu widać stabilizator po obydwóch stronach kabiny pilota.

(C. O. I., London)



Kampania antykomunistyczna w U. S. A. przeniosła się także do Związków Zawodowych

Waszyngton. — Polska prasa w Ameryce donosi: „W łonie związków zawodowych zanosi się na wielką nową kampanię „czystkową", której celem jest usunięcie z unii robotniczych wszelkich żywiołów komunistycznych.

Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych jest instytucją, w której wyrażono przeświadczenie, że działalność sympatyków sowieckich w uniach robotniczych nie zakończyła się po wyrzuceniu wielu komunistów i pro-komunistów z CIO. Wobec tego wspomniana Izba podjęła kroki celem ustalenia powodów drobnych strajków w różnych gałęziach przemysłu po całym kraju. Większość tych strajków nie znalazła upoważnienia kierownictwa unii. Charakterystyczne jest to, że większość tych strajków miała lub ma miejsce w zakładach przemysłowych, wykonujących zamówienia dla władz wojskowych. W żadnym z tych wypadków nie stwierdzono najmniejszych pretensyj strajkujących o polepszenie im bytu.

Laurence F. Lee, z Jacksonville, Fla., który jest prezesem Izby Handlowej Stanów Zjedn., powiedział, że istnieją dostateczne poszlaki, naprowadzające na podejrzenie, że istotnym powodem ponad 200 strajków w ostatnich tygodniach, jest dywersja. Wobec tego Izba uruchomiła nieczynną od dłuższego czasu komisję swoją w celu ustalenia, czy i w jakim stopniu wykonywanie i dostawy materiałów obronnych są hamowane przez dywersantów, ukrytych w uniach robotniczych."

Dary Rady Polonii Amerykańskiej

na pomoc zimową i gwiazdkową

PARYŻ. — Na pomoc zimową i gwiazdkową Delegatura RPA w Paryżu rozprowadziła w obecnym okresie dary wartości ponad 3 miliony 700 tysięcy franków francuskich, z czego w żywności: Fr fr 1,471.575.— i w odzieży 2,240.500.—

Na dary te złożyło się ponad 500 paczek żywnościowych o przeciętnej wadze 7 kg, 40 paczek z bielizną domową i pościelową oraz 1286 sztuk odzieży, jak ubrania, buty itd. Paczkami tymi zostały objęte najszersze warstwy społeczeństwa polskiego we Francji, a to 530 mężczyzn, 555 kobiet i 1265 dzieci, w tym:

127 pojedyńczych rodzin w ciężkim położeniu;

112 rodzin artystów i intelektualistów;

52 chorych na gruźlicę w szpitalach lub ich rodziny;

82 rodzin podanych przez Polski Caritas przy Misji Kat. w Paryżu;

25 paczek przekazano Polskiemu Caritasowi w Paryżu, dla najbiedniejszych.

32 rodziny inwalidzkie;

32 studentów.

Mimo tych cyfr, jest rzeczą zrozumiałą, że tylko niewielka liczba Polaków mieszkających we Francji mogła być obsłużona, w stosunku do ilości prawdziwie pomocy potrzebujących. W każdym razie załatwiono wszystkie prośby, które mogły zostać skontrolowane. Nowych próśb Delegatura w Paryżu w obecnym okresie nie może przyjmować ze względu na wyczerpanie zapasów. Pisanie więc minęłoby się z celem i szkoda wydatku na pocztę.

Z Holandii

AMSTERDAM. — Od dłuższego czasu napływały do Delegatury RPA na Europę wiadomości o ciężkim losie nowoprzybywających do Holandii uchodźców z Polski, którzy, wobec braku specjalnych obozów, przetrzymywani są — aż do ukończenia badań — w aresztach policyjnych. Delegat RPA na Europę p. Florian Piskorski, konferował m. in. z ks. kanonikiem Kowalczykiem z Polskiej Misji Katolickiej, w Amsterdamie, który przedstawił również położenie całej Polonii w Holandii, liczącej dzisiaj około 6.000 osób.

W wyniku tej konferencji pierwsza partia paczek została skierowana z Ameryki do Holandii, dla rozdziału między nowych uchodźców, na ręce Polskiej Misji Katolickiej. Przydziały otrzymali również chorzy, inwalidzi i studenci.

Z terenu działalności RPA w Niemczech

MONACHIUM. — Uchodźcy polscy w Niemczech Zachodnich nie zostali pominięci w akcji gwiazdkowej Rady Polonii Amerykańskiej. Tak jak w roku ubiegłym, tak i w tym rozdano liczne dary zarówno w odzieży męskiej, kobiecej oraz dziecinnej, jak i w artykułach żywnościowych. Dary te posiadają wartość DM 70.098.— w odzieży i DM. 31.638 w żywności. W tej ostatniej rozprowadzono ponad 12 tysięcy funtów żywności takich towarów jak kawa, czekolada, kakao, masło, bekon, mięso, wędliny, cukier, ryż, konfitury, mąka i owoce suszone.

:-:

Możliwości pomocy dla studentów

GENEWA. — Wysoki Komisarz dla Uchodźców w Genewie przyznał Światowej Organizacji Uniwersyteckiej (World University Service) sumę Fr szwajc. 50.000.— na pomoc dla studentów w Niemczech celem pokrycia kosztów studiów, zakupna książek i pomocy szkolnych oraz na koszty utrzymania.

Polscy studenci będą mogli korzystać z tej pomocy narówni ze studentami innych narodowości. Podajemy odnośne adresy:

W Niemczech: WORLD UNIVERSITY SERVICE, Deutsches Komitee, Nassestr. 11, Bonn.

Centrala w Szwajcarii: WORLD UNIVERSITY SERVICE, 13, rue Calvin, Geneve.

:-:

Uwaga! Czas to pieniądz

Z Genewy pisze nam Biuro Del. Rady Polonii Amerykańskiej:

„Wobec szczupłości personelu Rady Polonii Amerykańskiej w Zachodniej Europie i przeciążenia pracą, uprasza się o pisanie listów jak najkrótszych. Zaoszczędzi to czasu załatwiającemu sprawę pracownikowi. W listach należy podawać dokładny adres, nie załączać dokumentów. Pisanie w tej samej sprawie do kilku organizacyj mija się z celem a przysparza jedynie dodatkowej korespondencji i wydatków".

Z nami, młodzi Przyjaciele!

Dodatek dla Młodzieży

Z Nowym Rokiem

Wchodzimy w progi Nowego Roku...

Każde przedsiębiorstwo czy organizacja zamyka stary rok bilansem, obliczeniem pozycyj dodatnich i ujemnych. Również i młodzież powinna zrobić rachunek sumienia, zsumować osiągnięcia i wyciągnąć naukę z niedociągnięć, celem uniknięcia ich w przyszłości.

A jak wygląda w starym roku praca polskiej młodzieży wychodźczej?

Czy dobrze zdała swój egzamin dojrzałości?

Czy nie załamała się, nie ulękła przed piętrzącymi się trudnościami?

Zróbmy więc małe zestawienie.

Na polu kulturalnym osiągnięcia młodzieży za rok ubiegły są poważne.

W kołach amatorskich nie brakło młodych, którzy rokują jak najlepsze nadzieje. Młodzieży w licznych wypadkach powierzono ważne role, z których wszędzie młodzi aktorzy wywiązywali się dobrze. Podobnie w K.S.M.P. jak w Harcerstwie zanotować było można olbrzymi wysiłek. Młodzież nie zraża się trudnościami, o czym świadczyć może poziom występów i dobór coraz to trudniejszych sztuk. Temu zaparciu się siebie i poświęceniu zawdzięczać należy podniesienie się poziomu występów artystycznych w dziedzinie teatru, tańców czy śpiewu.

W ciągu roku zanotowaliśmy kilka Zlotów okręgowych i dwa Zloty Związkowe (Sokołów i K.S.M.P.) które były sprawdzianem tężyzny i siły polskiej młodzieży.

Zorganizowano cały szereg imprez sportowych, jak Biegi Narodowe itp...

Doskonale rozwijają się siatkówka i ping-pong. Istnieją nadal polskie kluby piłki nożnej, chociaż borykają się z dużymi trudnościami.

Dodajmy tu jeszcze młodzieżowe kolonie wakacyjne, a będziemy już mieli pewien obraz osiągnięć za rok 1952.

> Wszystkim swym Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne życzenia „Dosiego Roku" śle
>
> Przyjaciel Młodzieży

Przyjrzawszy się obecnie odwrotnej stronie medalu stwierdzimy:

1) Zloty młodzieży, które mają być manifestacją i sprawdzianem jej siły — wypadły mimo wszystko liczebnie słabiej niż w latach ubiegłych.

2) Mamy wciąż większość młodzieży niezorganizowanej, stroniącej od polskiego życia społecznego.

3) Język polski, który pewne grupy młodzieży opanowują coraz to lepiej — szczególnie na zewnątrz staje się coraz rzadziej językiem powszednim naszej polskiej młodzieży.

Nasuwa się więc prosty już wniosek:

O ile możemy być zadowoleni z dotychczasowej pracy, z plonu pracy młodzieżowej na niwie społecznej w roku 1952 — to z Nowym Rokiem stają przed nami nowe i cięższe niż dotąd zadania.

Obowiązkiem młodzieży jest wycisnąć swe piętno na życiu społecznym polskiej emigracji. Trzeba nam trafić do każdej młodej duszy polskiej, do każdego serca polskiego — ażeby razem z nami stanęli do tej pracy, której nikt za nas nie zrobi. Musimy sobie uświadomić, że od nas młodych zależeć będzie przyszłe oblicze emigracji polskiej.

Za Waszym też pośrednictwem „Przyjaciel Młodzieży" winien się znaleźć w rękach całej młodzieży wychodźczej aby „Dodatkiem dla młodzieży" ułatwić Wam pracę i dopomóc do realizacji trudnych Waszych zadań.

A więc RAZEM, Młodzi Przyjaciele!

Bywa i tak

(Nowela)

Zdenerwowany rzuciłem list na stół. Począłem się przechadzać wzburzony po pokoju. Nie, doprawdy, wujaszek za wiele sobie pozwala. Prawda, że jestem mu winien wdzięczność, że przygarnął mnie gdy zostałem sierotą, że łożył na moje wykształcenie i dzięki niemu zostałem inżynierem — ale to wszystko nie upoważnia go jeszcze do tego, aby decydować o moim sercu.

Po chwili usiadłem przy stole i przygotowałem odpowiedź. W liście choć grzecznym, starałem się wytłumaczyć wujaszkowi, że jednak w sprawie wyboru żony, decyzję pozostawiam sobie. Nie zgodzę się, aby ktokolwiek, a nawet wujaszek miał na to wpływać. Zaadresowałem i zalepiłem kopertę.

Po chwili jednak opanowały mnie skrupuły. Jakby nie było, wujaszek nie zasłużył na to, ażeby mu sprawić taką przykrość. Raz jeszcze przeczytałem jego list:

„Piszesz mi, że serce Twe wolne jest jeszcze. Przyjeżdżaj więc do mnie możliwie jak najprędzej. Zapoznasz u mnie czarującą pannę — córkę mej kuzynki. Jeżeli serca Wasze przemówią, to mogę Cię zapewnić, że trudnoby Ci było znaleźć lepszą żonę. Przyjeżdżaj więc. Twój wuj Stanisław".

Nonsens — pomyślałem. Ale jednocześnie podjąłem decyzję. Wyjadę za godzinę i sam wujkowi przedstawię bezsensowność jego propozycji.

W godzinę później siadałem już do pociągu. W przedziale, do którego wszedłem, siedziała jakaś pani, na którą nawet nie zwróciłem uwagi.

Wściekły przecież byłem na cały ród niewieści. Bąknąłem tylko: dzień dobry — i usiadłem naprzeciw przy oknie. Nieznajoma skinęła główką i zagłębiła się w czytaniu książki. Pociąg ruszył, a ja przygotowując się do rozmowy z wujkiem, jednocześnie przyglądałem się krajobrazom. Po pewnym czasie jednak znudziło mi się to zajęcie i zerknąłem na moją towarzyszkę podróży.

Zdziwiłem się, była to bardzo piękna, miła i sympatyczna panna. Po pewnym czasie postanowiłem jakoś nawiązać z nią rozmowę. Zebrałem całą swą odwagę i zapytałem:

— Przepraszam, czy pozwoli pani uchylić okna?

— Proszę bardzo — odpowiedziała z uśmiechem.

— Bardzo przepraszam, że mi to wcześniej nie przyszło do głowy — dorzuciłem, chcąc jakoś przełamać pierwsze lody.

— Nieznajomych grzeczność nie obowiązuje — odpowiedziała.

Przedstawiłem się i potoczyła się bardzo miła rozmowa. Poczułem tak wielkie zaufanie do uroczej nieznajomej, że opowiedziałem jej nawet o propozycji wujka.

— Ależ, to okropne — powiedziała oburzona — widocznie pański wujaszek nie zdaje sobie sprawy, że w ten sposób mógłby pana unieszczęśliwić na całe życie. I pan się na to zgadza?

Te słowa wzmogły jeszcze moje oburzenie.

— W tym celu właśnie jadę, ażeby wujkowi wytłumaczyć całą niedorzeczność tego pomysłu — oświadczyłem uroczyście.

Pociąg stanął. Z żalem rozstawałem się z moją przygodną towarzyszką podróży.

— Żegnam panią z gorącym życzeniem, oby nie na zawsze... — wyrzekłem wzruszony.

— Powoli, powoli, — odpowiedziała — pojedziemy razem, choć wątpię aby to panu sprawiło przyjemność. Jestem Krystyną Karską — krewną pańskiego wujaszka.

— O! bogdaj Pan Bóg dał zdrowie kochanemu wujaszkowi — wykrzyknąłem uszczęśliwiony.

* * *

Upłynęły cztery miesiące. Na dworze padał gęsty śnieg, a w mile wygrzanym mieszkaniu moja pracowita żona robiła ostatnie przygotowania kuchenne na powitanie Nowego Roku.

— Jak wiele mam jednak do zawdzięczenia kochanemu wujaszkowi! — wykrzyknąłem, oblizując się kilkakrotnie. — Nie tylko zapewnił mi sytuację w życiu, lecz również otworzył mi drogę do szczęścia!

— Tak — dodała żona — dopomógł nam do szczęścia i dlatego wdzięczni mu za to będziemy do końca życia.

J. J.

> **Drodzy Przyjaciele!**
>
> *Czy przeczytaliście uważnie te pierwsze wydania „Dodatku dla Młodzieży"? Nie? To przeczytajcie raz jeszcze. Pamiętajcie, że każda rzecz napisana została z troską serdeczną o Was, w celu dostarczenia Wam milej i pięknej rozrywki a jednocześnie aby pogłębić Wasze wiadomości i znajomości języka ojczystego. Jeżeli podoba się Wam ten „Dodatek" to nie zapominajcie, że trzeba zwrócić na niego uwagę i polecać go swym znajomym i przyjaciołom.*
>
> *Jeżeli macie jakieś życzenia albo pomysły, które uprzyjemnią Wasz „Dodatek" — to piszcie.*
>
> *Uwagi Wasze i wskazówki „Przyjaciel" przyjmie z radością i w miarę możliwości dostosuje się do nich.*
>
> *Celem bowiem i zadaniem jakie sobie „Przyjaciel" postawił jest służyć jak najlepiej polskiej młodzieży wychodźczej.*
>
> *Nie zapominajcie również do listów kierowanych do „Przyjaciela" dopisać: „Przyjaciel Młodzieży".*
>
> *PRZYJACIEL MŁODZIEŻY*

Bajki i satyry Krasickiego

Lis i osioł

Lis stary, wielki oszust, sławny swym [rzemiosłem,
Że nie miał przyjaciela, narzekał przed osłem.
Sameś sobie w tym winien, rzekł mu osioł [na to
Jakąś sobie zgotował, obchodź się zapłatą.
Głupi ten, co wnijść w przyjaźń z łotrem [się ośmiela:
Umiej być przyjacielem, znajdziesz [przyjaciela.

J. Krasicki.

Uczmy się, bawiąc...

Czy odgadniesz?

1) . . . . nazwisko jednego z największych poetów.
2) . . . . imię króla polskiego nazywanego Starym.
3) . . . . rzeka w Polsce.
4) . . . . kraj drogi sercu polskiemu.
5) . . . imię żeńskie.
6) . . . . polska rzeka graniczna.

Rozwiązanie czytane z góry do dołu da nam nazwisko słynnego kompozytora polskiego.

1) . . . . nazwisko znanego poety.
2) . . . . imię wieszcza polskiego.
3) . . . . imię Kościuszki.
4) . . . . . . imię Orzeszkowej, pisarki.
5) . . . imię króla Sobieskiego.
6) . . . . nazwisko słynnego astronoma polskiego.
7) . . . . miasto w Polsce, w którym Niemcy założyli obóz koncentracyjny, stanowiący hańbę XX wieku.

Rozwiązanie czytane z góry do dołu da nam nazwisko słynnego malarza.

Szarada

Słusznie zowią ją królową,
Tylko z Polską ma przymierze.
Że rozpoznasz panią ową
W to jak w świętość przecież wierzę.
A gdy każdy już odgadnie
Królowa do morza wpadnie.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego Dodatku

Szarady: 1) Potop; 2) Wieprz.

Zadanie literackie:

1) **Pan Tadeusz**
2) **Reymont**
3) **Ujejski**
4) **Sienkiewicz**

Rozwiązanie czytane z góry do dołu: PRUS.

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 82)

Za późno!...

Wiatr jest pomyślny dla Holendrów, to znaczy czółna suną prosto i dość szybko w sam środek floty hiszpańskiej.

Kapitan Robert przygląda się temu ze spokojem.

— Jedna silniejsza fala wystarczy, by nasze pochodnie zaświeciły prosto w oczy Hiszpanom — śmieje się. — Będzie im i jasno i ciepło.

Dobrze przewidział...

Statki nieprzyjacielskie, mimo napiętych żagli, ani nie drgnęły, podniosły się tylko nieco na fali, która podrzuciła czółna znacznie bliżej.

A oto dopala się jedna z pochodni i za chwilę huk rozdziera powietrze.

— Dobrze się dzieje! — wykrzykuje Robert. — Będziemy mieć nie lada widowisko!...

Żółte i białe płomienie tryskają ku niebu i jeden statek hiszpański zaczyna się już palić....

Kilku z załogi, bardziej niecierpliwych, w tym przekonaniu, że statek ich niebawem wyleci w powietrze, skacze w morze, by wpław dosięgnąć wybrzeży.

Podgrzać Hiszpanów!

Kapitan Robert, przyglądając się bacznie położeniu, dochodzi do wniosku, że jednak czółna nie zdołają zniszczyć całej floty nieprzyjacielskiej i bitwa jest nieunikniona.

— Podgrzać ich, chłopy! — woła do przybocznego, by dalej podał rozkaz i dopilnował wykonania go.

Porucznik przebiega pokład i wnet zbiera się koło niego grupa marynarzy.

Są to specjaliści.

— Wszystkie butelki i garnki jakie mamy! — rozkazuje oficer. — Dawać je tutaj!

Tak marynarze przyrządzają z jakichś płynów nową broń: miotacze ognia...

Ale uwaga!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. Bolesław SZPIĘGA

Okresowe zwyżki czynszów we Francji

Zagadnienie budowy domów mieszkalnych jest przy obecnym kryzysie mieszkaniowym jednym z najważniejszych zagadnień wewnętrznej polityki francuskiej. Rząd francuski, po stwierdzeniu obojętności kapitalistów francuskich w stosunku do kwestii odbudowy Francji po zniszczeniach wojennych oraz przy nowym zapotrzebowaniu mieszkań na skutek rozwoju przyrostu naturalnego, wprowadził w życie cały szereg przepisów, mających na celu wytworzenie klimatu ufności oraz zapewnienie spekulacyjnym źródłom dochodu, korzystnych warunków w dziedzinie odbudowy. Omówiliśmy w poprzednich naszych artykułach w „Narodowcu" („Narodowiec" numery 207, 225, 258, 260, 261) ustawodawstwo dotyczące zagadnienia pożyczek w dziedzinie budowy, ulgi podatkowe, nadzwyczajne premie przydzielane osobom lub spółkom „budowniczym", dodatki mieszkaniowe, pomoc przy „przenosinach", przy ulepszeniu mieszkania itp. Obecnie przedstawimy kwestię okresowych zwyżek czynszów, temat bowiem jest na czasie. Dnia 8 grudnia 1952 r. p. Claudius Petit ,minister odbudowy przedstawił rządowi projekt, który przewiduje **przeprowadzanie zwyżek nawet po 1954 r.**! Wiadomo, że ustawa z dnia 1-go września 1948 r., która jest jak najściślej przestrzegana w stosunkach między lokatorami a właścicielami domów mieszkalnych miała w 1954 r. położyć kres, wszelkim zwyżkom czynszów. Wtedy czynsz dochodził bowiem do pewnego maksymum : wynosić miał trzy razy więcej aniżeli w 1948 r. Osoba płacąca 1.000 fr. miesięcznie za mieszkanie, płacić miała 3.000 fr. miesięcznie w 1954 r. A potem, nie było mowy o zwyżkach. Ale dwa lata przed terminem „okresowych zwyżek" już przygotowuje się nową ustawę... przedłużającą zasięg ustawy z 1 września 1948 r. (w „Journal Officiel" z dnia 2 września 1948 r.). Leży więc w interesie osób płacących obecnie czynsz ,który im się wydaje wygórowany zapoznanie się z literą prawa oraz z formalnościami do załatwienia, w celu doprowadzenia czynszu do odpowiedniej wysokości.

Przedstawimy: 1) Sposoby obliczenia zwyżek czynszów stosownie do ustawy z dnia 1 września 1948 r.;

2) Formalności do załatwienia w dziedzinie zwyżek czynszów;

3) Sankcje stosowane w razie przekroczenia przepisów w dziedzinie zwyżek czynszów.

I. Sposoby obliczenia zwyżek czynszów

W naszym artykule w numerze „Narodowca" z dnia 30 października 1952 r. wspomnieliśmy o **naukowym komornym** (loyer scientifique), podkreślając złożoność ustawy francuskiej przy obliczeniu czynszów. Zależnie od położenia mieszkania, od współczynnika nasłonecznienia (coefficient d'ensoleillement), po obliczeniu „powierzchni poprawionej" (surface corrigée), stosuje się odpowiednie ceny metra kwadratowego przestrzeni mieszkalnej przewidziane w dwóch tabelach. Zaznaczamy, że istnieją poprawki odnoszące się do budynków zbiorowych, przepisy o garażach, remizach itp., a określenia zawarte w tekście ustawy odnoszą się raczej do znawców-ekspertów aniżeli do osób niewtajemniczonych.

To też przewidując trudności, które mogłyby zaistnieć w tej dziedzinie, ustawa pozwala na wzięcie pod uwagę jako podstawy do zastosowania okresowych zwyżek, **czynsz wkładowy**, nie mający najczęściej w sobie nic naukowego. Podajemy dla orientacji dwie tabele dotyczące z jednej strony czynszu w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jest loyer salaire, z drugiej strony czynszu odpowiadającego istotnej wartości lokalu pod względem mieszkaniowym.

TABELA Nr. I

Czynsz miesięczny — LOYER - SALAIRE (Loyer mensuel)

	Budynki zbiorowe (Immeubles collectifs)			Prywatne domy (Maisons individuelles)		
Kategoria domu	Cena m. kw. za pierwsze 10 m. kw.	Za dalsze metry kw. Do	Za dalsze metry kw. Ponad	Za pierwsze 10 m. kw.	Za każdy dalszy m. kw. Do	Za każdy dalszy m. kw. Ponad
1	37 fr.	200 m²: 21 fr.	18 fr.	39 fr.	225 m²: 19 fr.	16 fr.
2 A	30 fr.	150 m²: 18 fr.	15 fr.	32 fr.	175 m²: 16 fr.	14 fr.
2 B	25 fr.	100 m²: 16 fr.	13 fr.	27 fr.	125 m²: 14 fr.	12 fr.
2 C	22 fr.	70 m²: 14 fr.	11 fr.	25 fr.	90 m²: 12 fr.	10 fr.
3 A	19,40	50 m²: 11 fr.	9 fr.	23,30	70 m²: 9,50	8 fr.
3 B	18 fr.	40 m²: 9 fr.	7,50	20 fr.	50 m²: 8 fr.	7 fr.
4	15 fr.	35 m²: 7 fr.	6 fr.	17 fr.	40 m²: 6 fr.	5 fr.

TABELA Nr. II.

Miesięczna wartość najmu —
czyli czynsz odpowiadający istotnej wartości lokalu pod względem mieszkaniowym

(Valeur locative mensuelle)

Kategoria domu	Za każdy m² do 10 metrów czynsz wynosi	Za dalsze metry kw.
1	140 fr.	85 fr.
2 A	125 fr.	75 fr.
2 B	117 fr.	65 fr.
2 C	110 fr.	60 fr.
3 A	100 fr.	55 fr.
3 B	95 fr.	50 fr.
4	85 fr.	40 fr.

Ceny m. kw. — to ceny które miały być stosowane w 1948 r. przed zastosowaniem zwyżek.

Czynsz w ścisłym tego słowa znaczeniu (loyer salaire) według definicji podanej przez ustawodawcę, to czynsz służący do obliczenia podatku od nieruchomości (impôt foncièr). Czynsz odpowiadający istotnej wartości mieszkaniowej lokalu (valeur locative), najczęściej jest w praktyce stosowany. W celu ustalenia tego czynszu należy uciekać się do ekspertów w tej dziedzinie.

Zwyżki przeprowadzane mają być okresowo co sześć miesięcy. Wynosić mają piątą część, czyli 20 proc. czynszu płaconego 1-go stycznia 1949 r., jeżeli odnoszą się do loyer-salaire lub do valeur locative.

Natomiast na mocy artykułu 34 ustawy z dnia 1 września 1948 r., okresowe zwyżki **układowego czynszu** (to jest czynszu ustalonego na mocy umowy właściciela z lokatorem bez uprzedniego przeprowadzenia „naukowych" obliczeń stosowane są od 1 lipca 1948 r. Tą ostatnią datę bierze się pod uwagę, by określić „stosowany na mocy czynsz". W razie zmiany lokatora — powołać się można na uiszczany przez poprzednika czynsz. Łatwo stwierdzić, że **układowy czynsz** dojść miał w lipcu 1954 r. do odmiennego maksymum aniżeli „naukowe czynsze". 1 lipca 1954 r. czynsz wynosić miał **4 razy więcej** niż w 1948 r. A tu według życzenia ministra Odbudowy, zwyżki mają być stosowane i po 1 lipca 1954 r. Przez ile lat ? Nie wiadomo.

Zaznaczamy, że z jednej strony właściciel domu, z drugiej strony lokator mogą wypowiedzieć się za zaprzestaniem stosowania układowego czynszu. Omówimy więc :

II. Formalności do załatwienia w celu doprowadzenia czynszu do odpowiedniej wysokości zgodnie z literą prawa

W wypadku gdy istnieje między stronami układ o czynsz, jeżeli właściciel nie stosuje przepisów ustawy z dnia 1 września 1948 r., nie biorąc na przykład pod uwagę jako punk tu wypadowego przy obliczaniu okresowych zwyżek, czynszu stosowanego 1 lipca 1948 r. lokator może zażądać doprowadzenia czynszu do przewidzianej normy. Najczęściej przy tego rodzaju trudnościach obie strony wybierają system naukowego komornego (loyer scentifique). Wtedy stosuje się obliczenia oparte na powyżej omówionej „poprawionej przestrzeni" i na taryfie z góry ustalonej przez ustawodawcę. Formalności są proste. Każda ze stron ma prawo przesłać do drugiej polecony list z potwierdzeniem odbioru (lettre recomandée avec accusé de réception), w którym wyraża chęć zerwania umowy. List musi być przesłany najpóźniej 15 dni po uiszczeniu czynszu za ostatni należny okres. W razie trudności Sędzia czynszów (Juge des Loyers), rozstrzyga spór i mianuje eksperta w celu ustalenia naukowego komornego.

Rozumie się, że sprawa ustalenia wysokości czynszu, nie może zawsze być na porządku dziennym : po obliczeniu „naukowego czynszu", i po upływie dwóch miesięcy od owej daty, czynsz nie może być tematem dyskusji. Lokator ma prawo wykazania sprzeciwu : w tym celu musi skierować do właściciela list polecony z potwierdzeniem odbioru, zaznaczając powody które go nakłoniły do proponowanej taryfy. Działać musi szybko. Po 2 miesiącach od chwili ustalenia czynszu, nie może być mowy o zmianie kategorii domu. Wyjątek stanowią pod tym względem wypadki przymusu lub fałszywej oceny przez lokatora warunków mieszkaniowych. Przymus istnieje wtedy, gdy właściciel wyzyskał sytuację w celu ustalenia wygórowanego czynszu, zapewniając sobie kaucję pieniężną, zwrotną jedynie po wykazaniu przez lokatora zgody na czynsz przez niego proponowany. Fałszywa ocena warunków mieszkaniowych polega na pomyłce popełnionej przez lokatora, któremu właściciel odpowiednio „wychwalił" warunki mieszkaniowe budynku, celowo wprowadzając go w błąd. Wówczas termin dwóch miesięcy nie jest stosowany jako ostatni termin wykazania sprzeciwu.

Zaznaczamy, że lokator udowodnić może, że czynsz przez niego uiszczany jest wygórowany. Właściciel pozostaje w „wyczekiwaniu".

Przepisy dotyczące ustalenia czynszów stosowane są również na korzyść obcokrajowców.

To też czytelnicy „Narodowca", którym się wydaje, że czynsz przez nich uiszczany jest nieco wygórowany powinni zebrać jak najdokładniejsze dane o kategorii domu, w którym mieszkają, o czynszu płaconym 1 stycznia 1949 r. jeżeli zastosowano w budynku przez nic zajmowanym obliczenia naukowe, o czynszu płaconym 1 lipca 1948 r. w przeciwnym wypadku. Łatwo mogą stwierdzić na podstawie powyższych wyjaśnień o okresowych zwyżkach czynszu, czy płacony przez nich czynsz słusznie się właścicielowi należy.

III. Sankcje stosowane w razie przekroczenia przepisów w dziedzinie zwyżek czynszów

Na mocy artykułu 51 ustawy z dnia 1 września 1948 r.

Każda osoba, która nie przestrzega przepisów stosowanych przy obliczeniu wysokości czynszu podlega karze od 15 dni do 2 lat więzienia oraz grzywnie od 5.000 fr. do 5 milonów franków, albo jednej z powyższych kar, zależnie od rodzaju przestępstwa.

Przestępstwo polega bądź na fałszywym przedstawieniu stanu mieszkania lokatorowi w celu doprowadzenia go do zgody na wygórowany czynsz, bądź na wykorzystaniu sytuacji w jakiej znajduje się jedna ze stron przy zawarciu kontraktu najmu. Przestępca musi działać w złej wierze (po francusku de mauvaise foi), to znaczy mieć na celu urzeczywistnienie dochodów, do których nie ma na mocy ustawy prawa, wiedząc dobrze, że przez niego stosowany czynsz przekracza normę wymaganą w podobnych wypadkach.

Grzywna może na mocy decyzji Sądu (w sprawach tej kategorii pobierają decyzję Sądy pierwszej instancji, tak zwane **Tribunaux Correctionnels**), przekroczyć nawet 5.000.000 franków i równać się niesłusznie pobieranej nadwyżce pomnożonej przez sto. Oprócz tego przestępca może być skazany, tym razem przez **Sądy cywilne** (w tej dziedzinie kompetentne są Sądy Czynszów, po francusku **Tribunaux des Loyers**) na wypłacenie lokatorowi **odszkodowań**. Zaznaczamy, że sankcjom karnym nie tylko podlegają właściciele domów, ale również ich zastępcy (gérants) oraz pośrednicy pobierający wygórowane honoraria przy ułatwieniu urzeczywistnienia kontraktu najmu. Rozumie się, że jeżeli wynagrodzenie pośredników nie przekracza zazwyczaj stosowanych w podobnych wypadkach honorariów, żadnej sankcji się nie stosuje. Wszystko jest kwestią oceny i nastawienia Trybunału w stosunku do spekulantów w tej dziedzinie.

Dziwnym się wydać może fakt, iż ustawodawstwo francuskie przewiduje sankcje uderzające kandydatów lokatorów. Naprzykład pan X... szukający mieszkania w Paryżu, proponuje wygórowane komorne właścicielowi Y..., w zamian za oddaną mu przysługę, polegającą na przydzieleniu mu dachu nad głową. Wykazuje zgodę na uiszczenie czynszu, przekraczającego prawem dozwoloną taryfę, by ułatwić zawarcie umowy najmu. Pan X... nie wie, że naraża się przy tym na karę więzienia od 15 dni do 2 lat oraz na grzywnę od 5.000 do 5.000.000 fr. lub na jedną z tych kar, zależnie od „widzi mi się" Sądu. Artykuł 51 w trzecim paragrafie ustawy z dnia 1 września 1948 r. przewiduje bowiem owe sankcje. Przyznać należy, że w praktyce, przy zapotrzebowaniu mieszkań, żaden Sąd francuski dotychczas nikogo nie skazał za to, że wykazał zgodę na uiszczenie wygórowanego czynszu. Wręcz przeciwnie. Stosując taktykę „obiecanek" (to jest wyrażając zgodę na wynajęcie mieszkania nawet za astronomiczną cenę), lokator wykorzystywał sytuację, oskarżając przed Sądem łatwowiernego właściciela domu. W ten sposób doprowadzał czynsz do normy oficjalnie stosowanej, a właścicielem „opiekowały się" Trybunały.

Częściej natomiast Sądy francuskie stosują sankcje przy zamianie mieszkań między dwoma lokatorami lub przy tak zwanej „reprise", to jest przy odstąpieniu mieszkania wraz z meblami (najlepiej wówczas ominąć literę prawa, bo meblom i „ulepszeniom" lokator przypisuje „okolicznościową wartość"). Kary wahają się również między 15 dni a 2 lata więzienia. Grzywny wynosić mogą 5 milionów fr., zależnie od oceny Sądu. Trudno jednak udowodnić, że wymagana suma przy „odstępnym" przekracza wartość rzeczywistą opuszczanego lokalu".

To też Sąd Apelacyjny z Montpellier w orzeczeniu z dnia 29 czerwca 1944 r. szczególny nacisk kładzie na udowodnienie „braku usprawiedliwienia i konieczność, braku rzeczowego wykazania wysokości wymaganych sum przy odstąpieniu lokalu", jak warunki popełnienia przestępstwa podpadającego pod artykuł 52 ustawy z dnia 1 września 1948 r.

Dr. Bolesław SZPIĘGA

Projekt zapory na rzece Volcie na Złotym Wybrzeżu

Na rzece Volcie (Złote Wybrzeże), zostanie wybudowana zapora, która pozwoli na wykorzystanie energii hydro-elektrycznej oraz złoży bauksytu dla produkcji aluminium. Na zdjęciu miejsce przyszłej zapory na Volcie.

(C. O. I., London)



PORADY LEKARSKIE

Wyleczenie osób obłąkanych

Z każdym rokiem liczba chorych umysłowo w szpitalach lub specjalnych zakładach zwiększa się. Większa jeszcze ilość jest wypadków choroby umysłowej, którą zdołano odkryć dopiero po popełnieniu przez daną osobę jakiegoś zbrodniczego czynu.

Większa część zwiększających się wypadków obłąkania, jest skutkiem zbytniego pośpiechu w codziennym życiu. Wiele jest wypadków chorób umysłowych, spowodowanych obrażeniem mózgu w wypadku samochodowym. Również jest wiele zachorzeń umysłowych, spowodowanych używaniem narkotyków i alkoholu.

Osoby, które nie studiowały wypadków obłąkania, całkiem mylnie sądzą, że obłąkanie jest nagłym atakiem. Tymczasem w istocie rzeczy rozwija się ono stopniowo. Tak samo nieprawdą jest jakoby wstrząs uczuciowy mógł spowodować obłąkanie.

Prawdą jest, że wstrząs może wyprowadzić umysł z równowagi, ale nie on sam jest przyczyną zaburzenia w umyśle, stanowi on tylko przysłowiową słomkę łamiącą grzbiet wielbłąda. Choroba umysłowa już istniała, a wstrząs tylko umożliwił jej wybuch na zewnątrz.

Osoby niektóre sądzą, że obłąkanie jest chorobą nieuleczalną i uważają rodziny dotknięte nią za jednostkę straconą. Tymczasem nowoczesna medycyna sprawia to, że codziennie niemal wychodzą z zakładów osoby wyleczone.

Nowoczesne zakłady dla umysłowo chorych są w istocie rzeczy szpitalami, gdzie pacjenci znajdują się pod troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek.

Różne są stopnie chorób umysłowych. Umysł może niedomagać tylko częściowo podobnie jak ciało. Osób cierpiących na lekkie zaziębienie nikt nie uważa za chore, jak cierpiących na zapalenie płuc. To samo odnosi się do umysłowych chorób.

Obłąkanie danej osoby lub członka rodziny nie jest, jak to wielu mniema, jakimś poniżeniem. Osobę należy traktować jak każdą inną cierpiącą fizycznie.

Do niej należy odnosić się z całym współczuciem i robić wszystko co możliwe, aby przywrócić do całkowitego zdrowia. Skłonność do obłąkania nie jest zawsze dziedziczna, jak wielu przypuszcza.



Twarde rzemiosła

— Na czym zasadza się przemysł piekarski?

— Na robieniu zakalców.

— A rzeźnicki?

— Na sprzedaży kości zamiast mięsa.

— Więc czym się od siebie różnią?

— Niczym, jedno i drugie jest twardym rzemiosłem.

× ×

Niewielka różnica

Polskie przyjęcie. Goście siedzą i siedzą... I jeszcze gadają... I dalej siedzą...

Wreszcie, jednak, wychodzą. Już w drzwiach, goście w przypływie serdeczności pytają:

— No, ale mamy nadzieję, że nie przetrzymaliśmy was za długo — poza łóżkiem?

Gospodarz zgodnie: — Och, nie... I tak byśmy o tej porze musieli już wkrótce wstawać....

× ×

Prawdziwa reklama

„Na wszystkie reperacje można zaczekać" — wisi napis nad sklepem parasolnika. Gość, który właśnie przechodzi tamtędy, a któremu złamał się parasol, prosi o naprawę. Parasolnik ogląda go i mówi:

— Będzie gotowy na jutro.

— Jakto, przecież tam napisane wyraźnie...

— No, jeżeli pan sobie życzy, może pan zaczekać do jutra.

× ×

Sceptyk

— Panie kelner, od pół godziny przeszło czekam już na zamówiony obiad!... Właściwie teraz już powinienem być najedzonym...

— Naszym obiadem, proszę pana? Pan dobrodziej chyba nigdy u nas nie był...

× ×

Recz ciekawa

Sąd w Poczdamie (strefa sowiecka Niemiec) wydając wyrok w pewnej sprawie rozwodowej uznał żonę za jedynie winną, ponieważ „wskutek nieprzezwyciężalnych sprzeczności w swym polityczno-światopoglądowym nastawieniu" zmusiła małżonka do popełnienia wiarołomstwa z „czysto marksistyczno-leninowskich powodów". Mąż zdradził ją ze swą koleżanką lepiej przeszkoloną w marksistowsko - leninistycznej miłości.

Marksistowsko-leninistowskim wiarołomcą jest adwokat z Brandenburga i aktywista partii SED. Nic dziwnego, że żona musiała być winna i to z marksistwsko-leninistowskich powodów.

Zapewne teraz we wschodnio - strefowych małżeństwach wzorowych toczyć się będą następujące rozmówki:

— Kochanie najdroższe, czy zjesz jeszcze jeden talerz zupki. Gotowana jest przecież na marksistowsko-leninistowskiej zaprawie (aby małżeństwo nie rozleciało się).

Nas interesuje tylko, jak smakują marksistowsko-leninistowskie względnie leninistowsko-stalinowskie pocałunki?

(Ostatnie Wiadomości — Niemcy)

Ziemia wyżywi 13 i pół miliarda ludzi

Wnioski, do jakich doszli uczeni, brzmią następująco:

1. Ziemia ma obecnie przeszło 2,4 miliarda mieszkańców. Do końca XX wieku, ilość mieszkańców wzrośnie do czterech miliardów.

2. Dobra gleba jest prawie całkowicie wykorzystana. Istnieje niebezpieczeństwo, że jej wydajność będzie spadać skutkiem erozji.

3. Obecna produkcja rolna zaledwie pokrywa zapotrzebowanie.

4. Przez wykarczowanie lasów można zdwoić produkcję zboża i jarzyn, produkcję tłuszczów można podnieść czterokrotnie, cukru pięciokrotnie, mięsa tylko o 20 procent.

5. Ziemia według obecnych obliczeń, może wyżywić 13,5 miliarda ludzi, pod warunkiem, że wykorzysta się wszelkie środki, bez względu na ich rentowność.

6. Wyżywienie łączy się ze stopą życiową. Obecna światowa produkcja żywności zaspokoiłaby potrzeby tylko połowy obecnych mieszkańców ziemi, gdyby ci chcieli żyć na stopie amerykańskiej.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

„Gwiazdka" na szybie 4 w Lens

W drugie święto, o godzinie 5-ej w sali p. Marchewki, odbyła się gwiazdka dla dzieci i starszych, zorganizowana przez niezależny Komitet Towarzystw Miejscowych.

Głównym celem gwiazdki było rozdanie prezentów gwiazdkowych ofiarowanych przez różne organizacje: od Komitetu dla dzieci z przedszkola, a od Rady Rodzicielskiej dla dzieci zapisanych do szkoły polskiej; od Komitetu dostali również prezenty starcy, a członkinie Bractwa Różańcowego, od swego zarządu.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 5-ej przywitaniem gości przez prezesa p. Partykę i wspólnym odśpiewaniem kolędy „Gdy się Chrystus rodzi...". Wśród gości byli ks. prob. Przybysz, dyrektor szkoły francuskiej na czwórce p. Porkée, sekretarz Kongresu Polonii Francuskiej p. Kudlikowski z żoną, oraz przedstawiciel „Narodowca" p. Adam Kwiatkowski.

Tradycyjne dzielenie się opłatkiem nastąpiło po przemówieniu ks. prob. Przybysza, który z gości pierwszy zabrał głos i jak zwykle miał miłe słowa dla wszystkich od najmniejszych dzieci do najstarszych rodaków obecnych w sali.

Dziatwa, około której obchody gwiazdkowe zawsze się obracają, nie pozostała w tyle i pokazała, że nie tylko starsi umieją śpiewać nasze kolędy. Wyćwiczone przez nauczycielkę p. Olkusznikównę, zasłużyły na brawa nie tylko za kolędy, ale również za deklamowanie wierszyków.

Jakaż była uciecha dzieci, gdy po ich występie ukazał się na scenie św. Mikołaj i zapowiedział, że wszystkim grzecznym dzieciom w sali rozda słodycze. Byli w sali tacy, którzy widzieli duże podobieństwo św. Mikołaja do pani Bączkowskiej, ale pewien jestem, że żadne dziecko w to nie wierzy.

Podczas gdy św. Mikołaj rozniósł słodycze, wystąpił z kilkoma kolędami Chór Kościelny św. Elżbiety pod batutą organisty p. Surmy, poczem Koło Teatralne „Wanda" z Loos-en-Gohelle wystąpiło z komedią „Nagrodzona Dzielność". Publika się serdecznie ubawiła i zmusiła aktorów i aktorki do powtórzenia końcowego mazura.

Nastąpiła przerwa, podczas której zostały rozdane prezenty i życzenia złożyli obecnym p. Porkée i p. A. Kwiatkowski, lecz obecni, mimo przyjemnych podarków nie mogli się doczekać ponownego występu Koła „Wanda", z niemniej dowcipnym skeczem „Szmul Handelkranz".

Reżyserem obydwóch sztuk był p. Olejniczak i jemu oraz jego zespołowi należą się duże uznanie i duża wdzięczność za wesoły nastrój, który utworzyli w sali.

Odbyło się jeszcze ciągnienie loterii, nim uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem „W żłobie leży".

Życie Sokoła w Marles - Auchel

W myśl powziętej uchwały na walnym zebraniu gniazdo obchodziło swą 32-rocznicę istnienia już dnia 27 kwietnia. Uroczystość rozpoczęta była Mszą św. odprawioną w kościele polskim w Marles za zmarłych członków gniazda.. W programie popołudniowym przy występach poszczególnych gniazd Okręgu i licznych gości francuskich, gniazdo zaczerpnęło jeszcze większego zapału do przyszłych swoich wytycznych w pracy.

Gniazdo występowało w uroczystościach i imprezach miejscowych ze swym programem. Uczestniczyło w obchodzie Konstytucji 3 Maja urządzonym przez Komitet Towarzystw Miejscowych, procesji Bożego Ciała, 30-leciu Komitetu, poza tym w wielkiej kawalkadzie letniej urządzonej przez gminę Marles itd....

Gniazdo upiększyło też obchód francuskiego święta narodowego 14 lipca oraz święta zakończenia wojny 1914-1918. Brało też czynny udział w rocznicach poszczególnych towarzystw miejscowych katolickich i świeckich.

Były też wyjazdy do bratnich gniazd sokolich Okręgu I. na urządzane przez nie rocznice i dnie sportowe: w Houdain, Divion Noeux-les-Mines, Hersin-Coupigny, Béthune, Barlin. Na tych uroczystościach oddziały Sokoła z Marles zdobyły 11 pierwszych miejsc, 5 drugich, 6 trzecich oraz większą liczbę nagród indywidualnych.

W zlocie Okręgu I. gniazdo się wyróżniło wielką ilością ćwiczących i swymi występami. Zaznaczyć trzeba, że na zlocie tym oddział lekkoatletyczny zdobył 3 pierwsze miejsca w sztafetach, a na zawodach kościuszkowskich gniazdo zbobyło 3-cie miejsce. Gniazdo uczestniczyło też w Jubileuszowym Zlocie Związku i przyczyniło się do zdobycia licznych pucharów dla swego Okręgu. Razem z gniazdem Divion, Marles-les-Mines brało udział w Zlocie Okręgu II. (jako reprezentacja Okręgu I.).

Społeczeństwo francuskie zapraszało Sokołów na różne swe imprezy. Nigdy gniazdo im też nie odmówiło i z wielką chęcią występowało. Występy te dały możność wykazania mężnej postawy młodzieży polskiej, jej wychowania moralnego, narodowego, katolickiego i fizycznego. Entuzjastyczne były przyjęcia w gminach Labeuvrieres, Bours, Lygny-les-Aires, Fléchin, Bruay 3-ka itd...

Śmiało można powiedzieć, że te wszystkie występy, czy to na łąkach pośród drzew, czy to w salach, przyniosły młodzieży sokolej wielkie zadowolenie.

Sprawozdanie nasze nie byłoby całym. Z miejsca tego należy się serdeczne podziękowanie Gniazda duchowieństwu i władzom gminnym (francuskim) za ich miłe przyjęcie i gościnność. Tak samo gniazdo serdecznie dziękuje za pomoc wszystkim kupcom i członkom wspierającym.

ZARZĄD



Tow. Gimnastyczne Sokół Marles-Auchel.

Konkurs kolęd Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji

W dniu 25 stycznia 1953 r. w Auby w sali merostwa odbędzie się doroczny konkurs kolęd.

O godzinie 11.30 zostanie odprawiona Msza św. w intencji Związku Chórów Kościelnych przez księdza Sroke, dyrektora Związku. Podczas Mszy św. będzie śpiewał chór kościelny z Auby.

O godzinie 4-ej: Otwarcie uroczystości przez prezesa.

Kochani śpiewacy i śpiewaczki! Już nie dużo czasu dzieli nas od dnia w którym wszyscy staniemy do konkursu kolęd. Poczyńcie ostatnie przygotowania do godnego zaprezentowania naszego dorobku śpiewaczego. Do Auby zapraszamy was śpiewacy i śpiewaczki, aby uroczyście uczcić to święto kolęd. Niechaj każdy Chór stara się wykazać w tym dniu plon swej pracy dorocznej, który jest duży mimo ciężkich warunków. Udział każdego z Chórów będzie świadectwem dojrzałości naszej braci śpiewaczej. Spodziewamy się, że nie zabraknie żadnego Chóru należącego do Związku Chórów Kościelnych. Tak samo chóry kościelne nie należące do Związku mogą brać udział w tym konkursie.

Dyrygenci nadeślą spis pieśni i partytury do dnia 15-go stycznia 1953 r. do dyrygenta związkowego na adres: Ludwik Nowakowski Rouvroy s. Lens, 6-e Rue nr. 8, Pas-de-Calais.

Po występach chórów wystąpi czwórka radiowa rewelersów z Sallaumines z szopką z Dachau.

Wszystkich rodaków z Auby i okolicy na powyższą uroczystości zaprasza Zarząd

ZARZĄD

SPORT

Spotkanie BORDEAUX — NICEA najważniejzym w 7-mym rzucie gier o Puchar Francji

Paryż. — W piątek odbyło się losowanie do gier w 7-mym rzucie spotkań o Puchar Francji. Uczestniczyć w nim będą już wszystkie drużyny I Ligi. Los zrządził, że szereg drużyn I Ligi spotka się ze sobą. Gry odbędą się w dniu 18 stycznia na terenach neutralnych, jak następuje:

Spotkania między zawodowcami I Ligi

W Sete: Bordeaux — Nicea
W Paryżu (Parc des Princes): Sochaux — CORT.
W Tuluzie: Nimes — Stade Français

Spotkania zawodowców I Ligi z zaw. II Ligi

W Dijon: Beziers albo Florensac — Lens.
W Grenoble: Besançon — Marsylia.
W Strassburgu: Valenciennes — Saint-Etienne.
W Brest: Nantes — Racing Paryż.
W Roanne: Metz — Toulon.
W Reims: Rouen — Nancy.

Spotkania między zawodowcami II Ligi

W Lyonie: Monaco — Strassburg.
W Annecy: Troyes — Cannes.

Spotkania zawodowców z amatorami

W Clermont-Ferrand: Rennes — Draguignan.
W Rouen: Reims — Caen.
W Troyes: Lille — Roche-la-Moliere.
W Limoges: Montpellier — Saint-Maur.
W Le Mans: Le Havre — Tours albo La Rochelle.
W Moulins: Sete — Vernon.
W Albi: Ales — St-Gaudens albo Audenge.
W Belforcie: Grenoble — Avion.
W Amiens: Red Star — Pure.
W Tours: Tuluza — Brest.
W Rochefort: Angers — Rochechouart.
W Villefranche s/Saonne: Perpignan — Armentieres.
W Nantes: Lyon — Saint-Servan.

Spotkania między amatorami

W Arles: Annecy — Chateau-Gombert albo Menton.
W Milhuzie: Petite-Rosselle — Villefranche.
W Orleanie: Bethune — La Bastidienne.
W Saint-Quentin: Dieppe — Stiring-Wendel.
W Valenciennes: Quevilly — Longwy.
W Cambrai: Boulogne — Sedan.
W Chalon-sur-Saone: Poissy — La Seyne.
W Cherburgu: Montreuil — Pontivy.

Rapid Ostricourt — A.G. Thumeries

Po tygodniowej przerwie, Rapid gościł będzie w niedzielę 28 grudnia silny zespół sąsiedni A.G. Thumeries. Obie drużyny trzymają się w czołowej grupie i mają jeszcze szanse na zdobycie tytułu mistrza. Oddział Rapida stracił ostatnio bardzo cenne punkty, głównie z powodu przemęczenia, dlatego też odpowiedzialni Rapida dali graczom wolne ubiegłej niedzieli i na święta. Rapid podejmie mecz pełen jak najlepszego usposobienia i chciał będzie zmazać przed własną publicznością porażkę z Phalempin. Lecz drużyna Thumeries napewno liczy na inny los i będzie dążyła do wzmocnienia pozycji leadera. Mecz powinien się odbyć przy rekordowej ilości widzów, biorąc pod uwagę wielkie zainteresowanie w obu miejscowościach. Początek meczu o godzinie 15-ej.

Oddział rezerwowy wyjeżdża do Thumeries, by spotkać tamtejszą drużynę B, która nie przegrała dotychczas żadnej gry.

—:-:—

Promień — Avant Garde Grenay

W niedzielę 28 grudnia na boisku za 7-ką odbędzie się wielki mecz o mistrzostwo II Dywizji Artois. Gościem Promienia będzie drużyna z Grenay. Na spotkanie zaprasza się amatorów piłki nożnej. Początek o godz. 15-ej. Promień stawi się do gry w składzie następującym: Pazała, Łuczak, Kwarek, Dehayes, Kaźmierczak, Adamski, Walczak, Ciczora, Szymczak, Liza i Terry.

O godz. 9.30, młodzież Promienia spotka się na swoim boisku za 7-ką w grze o puchar „Groupe IV" z drużyną Stade Heninois Juniors. Będzie to bardzo trudny mecz dla Juniorów Promienia, gdyż drużyna z Henin-Lietard jest jedną z najlepszych drużyn w obwodzie nr. 4. Serdecznie zaprasza się na mecz zwolenników Promienia.

Kolarskie wyścigi na przełaj

Rondeaux, Robic, Klabiński startują w Marles-les-Mines

W niedzielę 28 grudnia odbędzie się w Marles-les-Mines wyścig kolarski na przełaj z udziałem najlepszych kolarzy w tej dziedzinie sportu. **Rondeau, Robic i Dufraisse**, spotkają się z elitą kolarzy północnych: **KLABIŃSKIM, Hanotelem, Lejeunem, Lavą itd...**

Start nastąpi o godzinie 14.30, przyjazd o 15.45.

GRUDZIEŃ
28
Niedziela

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.46	15.59	13.21	5.25

Dziś: Młodzianków
Jutro: Tomasza
Pojutrze: Eugeniusza

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Zaledwie kilkadziesiąt godzin dzieli nas obecnie od owych dwunastu uderzeń zegara, które oznajmią nam uroczyście, że rozpoczął się Nowy Rok. Wielu spośród nas czekać będzie na ten moment w gronie rodzinnym. Inni powitają go przy pracy w kopalni lub w fabryce, lub na innym posterunku. Niektórzy nawet zagłuszą dźwięczący zegar głośnym chrapaniem...

Wszyscy jednak, niezależnie od sposobu powitania nowonarodzonego roku, niezależnie od wieku i od narodowości, przyjmą młodego gościa z prawdziwą radością!

Niejednego może zastanowić ten powszechny, a na pozór niezrozumiały, przejaw radości. Przecież najbliższa przyszłość nie zapowiada się wyłącznie w różowych kolorach. Nad całym światem wisi niebezpieczeństwo wojny, a w niektórych częściach świata, już obecnie leje się krew. W obozach za żelazną kurtyną, całe narody są prześladowane i cierpią głód, a nawet u nas w świecie zachodnim, zdarzają się troski domowe, jak choroba osoby bliskiej itp...

Mimo tych utrapień wszyscy się cieszą na myśl o Nowym Roku...

Przyczyny tej radości tkwią głęboko w sercu ludzkim. Od czasu Adama i Ewy, każde pokolenie szukało rzeczy nowych, i zachwycało się drobnymi nawet osiągnięciami i odkryciami. Każde pokolenie spostrzegało się również, że człowiek nigdzie nie znajduje pełnego i trwałego zadowolenia z życia. „O tempora! O mores!" (O czasy! o obyczaje!) wołali już starzy Rzymianie, i krzyk ten, mimo dużych postępów w wielu dziedzinach życia ludzkiego, rozbrzmiewa nadal w chwili obecnej.

Niepokój człowieka w obliczu osiągnięć czysto materialnych i jego niezmienna chęć zmiany przyniosły ludzkości duże korzyści i liczne katastrofy. Z jednej strony rozwinęły się nauki ścisłe jak chemia, fizyka, astronomia itp., i rozgałęziły się różne filozofie i sztuki. Z drugiej strony, młode pokolenia zapomniały o doświadczeniach i ideałach starszych, niszczyły arcydzieła artystyczne i w poszukiwaniu nowych korzyści mordowały się nawzajem. Nasuwa się przeto zrozumiałe pytanie, czy ten głęboki niepokój i ta ciągła żądza nowości są godne pochwały czy też potępienia.

Rozum czysto ludzki daje na to pytanie różne odpowiedzi. Dla jednych, wszystko co nowe jest dobre, bo zdaniem ich, człowiek nie ma wolnej woli, a ciągły postęp jest nieunikniony. Dla innych znowu, wszystko na świecie — podobnie jak wino — im jest starsze, tym jest lepsze!

Dopiero Kościół Katolicki daje nam odpowiedź prawdziwą. Głosi On, że człowiek jest stworzony dla Celu, o wiele wspanialszego niż wszystkie cele ziemskie, i że nic oprócz Dobra Najwyższego — którym jest sam Bóg — nie zdoła go zadowolić. Postęp materialny i dążenie ku nowym osiągnięciom, podobnie jak niezadowolenie z życia ziemskiego są rzeczami dobrymi, o ile napełniają nas większą miłością do Boga i większą chęcia służenia dobru bliźniego.

Przemysłowiec skazany za przeszkadzanie w wykonywaniu praw syndykalnych

ANGERS. — Sąd apelacyjny w Angers zatwierdził wyrok sądu karnego, skazujący p. Jacques Mouchet (konstrukcje mechaniczne) na 50.000 fr. grzywny za usiłowanie przeszkodzenia w wolnym wyznaczeniu delegatów personelu oraz za zwolnienie jednego pracownika i przyjęcie innych bez zezwolenia.

Syndykat metalowców, występujący jako strona cywilna, otrzymał 5.000 fr odszkodowania.

Wieści z Polski

Listy z Kraju malują nam tragiczną prawdę smutnego położenia w Polsce

I.

Mamy przed sobą pakiet oryginalnych listów z kraju, nadesłanych do kierownictwa Radia Wolnej Europy w Monachium, bądź osób prywatnych. Jest to zapewne tylko część listów, wysłanych z kraju, większość ich bowiem niewątpliwie nie przedarła się przez cenzurę. Listy te pochodzą z różnych części Polski, od ludzi różnych stanów i zawodów .Niektóre z nich dotykają problemów politycznych, większość dotyczy warunków życia w Polsce pod rządami komunistycznymi. Dużo jest też takich, które zawierają tylko prośby o wysłanie lekarstw czy odszukanie zaginionych braci i krewnych. Listów tych nie uważamy za pełny obraz polskiej rzeczywistości, nie mniej jednak stanowią one odzwierciedlenie warunków życia oraz nastrojów znacznej części społeczeństwa.

Poniżej przytaczamy listy te w całości, o ile całość jest interesująca lub też w wyjątkach, naświetlających rozmaite problemy, z pominięciem spraw nieistotnych. Życie w Polsce ulega procesowi daleko idącej reglamentacji, to też w listach tych poruszane są często te same problemy. Niech więc czytelnik wybaczy Redakcji, że w niżej zamieszczonym zbiorze, znajdzie listy lub wyjątki z listów, które zdają cię wciąż mówić o jednym i tym samym.

Redakcja przytacza listy i wyjątki z nich nie poprawiając wadliwej często składni i błędów gramatycznych. Ograniczyliśmy się tylko do poprawek ortograficznych.

Apel grupy intellektualistów

Jako przedstawiciele uciemiężonego Narodu Polskiego zwracamy się do wszystkich wolnych narodów i do wszystkich wolnych ludzi na całym świecie z prośbą o wysłuchanie naszego apelu i okazanie nam pomocy. Przemawiamy w imieniu wielu milionów Polaków, którym terror komunistyczny zamknął usta, aby poinformować Wolny Świat o prawdziwej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Naród Polski.

Oświadczamy, że obecny reżim w Polsce jest nielegalny i narzucony został siłą bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej, a utrwalony przez sfałszowane wybory do Sejmu w roku 1947. Obecny tak zw. rząd polski nie reprezentuje Narodu Polskiego, jego prawdziwej woli i aspiracji. Ludzie ci, to zwykli agenci komunistyczni, a w większości obywatele Związku Radzieckiego, nie mający nic wspólnego z naszym Krajem. Uznawanie takiego rządu przez większość państw wolnego świata jest obrazą dla Narodu Polskiego i niepowetowaną krzywdą, nie mniejszą w perspektywie historii od tragedii rozbioru Polski w przeszłości.

Apelujemy do Waszych serc i sumień, aby przerwać jakże bolesne dla nas milczenie nad sprawą rychłego odzyskania wolności dla naszego Narodu, który tak bardzo ucierpiał i tyle ofiar w czasie minionej wojny poniósł.

Jeśli rząd sowiecki za pośrednictwem swoich agentów twierdzi, że jesteśmy krajem wolnym, to jest to najohydniejsze kłamstwo. Jesteśmy traktowani obecnie nie mniej okrutnie, niż przez Niemcy hitlerowskie podczas ostatniej wojny. Wolność jednostki została zdławiona, a prawo stało się bezprawiem. Nie ma wolności sumienia, gdyż Kościół katolicki jest prześladowany i nie może wypełniać swojej misji zgodnie z nakazami religii. Nie ma wolności osobistej, gdyż panuje terror policyjny. Tysiące Polaków, mężczyzn i kobiet umiera w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Giną za to tylko, że są Polakami i że pragną wolności dla swej Ojczyzny.

Zapoczątkowany przez Rosję sowiecką mord w Katyniu przedstawicieli inteligencji polskiej trwa permanentnie i metodycznie, aby wyrwać z Narodu tych ludzi, którzy mogliby się sprzeciwiać lub przeciwdziałać całkowitej sowietyzacji naszego kraju. Naród Polski przeżywa obecnie tragedię drugiej okupacji, z tą tylko różnicą, że bestialstwa hitlerowskie były jawne i trudne do ukrycia przed światem, gdyż dymy krematoryjnych pieców wypisywały na niebie wyrok na morderców, zaś obecnie tylko mury więzień UB znają tajemnicę bestialstw sowieckich, gdzie patrioci polscy giną od kul sowieckich siepaczy lub umierają od tortur. Inni padają z głodu i wycieńczenia w obozach koncentracyjnych i obozach pracy przymusowej. Wielu z aresztowanych znika bez śladu i nie można dociec, co się z nimi stało.

Nie ma wymiaru sprawiedliwości opartego na zasadach prawa ludzi cywilizowanych, a sądy istnieją tylko po to, aby zatwierdzić z góry wydane wyroki bez możności obrony dla oskarżonych i aby w ten sposób stwarzać pozory legalności dla zbrodni.

Patrzymy z przerażeniem na fizyczne wyniszczenie naszego Narodu, obserwując jednocześnie wysiłki komunistycznego reżimu, aby doprowadzić do chaosu moralnego wśród naszej młodzieży i pomieszania pojęć dobra i zła. Słowo Bóg zostało już dawno wykreślone z podręczników szkolnych i prasy komunistycznej, a miejsce Jego zajął bezduszny materializm, pałający ślepą nienawiścią do wszystkiego, co wzniosłe, piękne i szlachetne, podnosząc jednocześnie do wyżyn bohaterstwa czyny podłe i nikczemne, zatruwając dusze naszej młodzieży jadem nienawiści do wszystkiego co nie wywodzi się od Stalina. Tym też należy tłumaczyć nakłanianie młodzieży do szpiegowania własnych rodziców i denuncjowania ich, jeśli są przeciwnikami rządów komunistycznych. Komunizm sowiecki, ta najbardziej barbarzyńska doktryna pseudo-naukowa, jaką znają dzieje, mógł narodzić się jedynie w takim kraju, jak Rosja, gdzie barbarzyństwo i zbrodnia była i są nieodłącznym zjawiskiem na przestrzeni całej historii tego kraju.

Okupant sowiecki nie tylko morduje naszych najlepszych synów, nie tylko deprawuje młodzież naszą, ale jednocześnie dewastuje i prowadzi do ruiny nasz potencjał ekonomiczny, rabując i wywożąc naturalne bogactwa naszego kraju oraz wytwory naszego przemysłu i rolnictwa.

W ten sposób życie nasze doprowadzone zostało obecnie do skrajnej nędzy, a ludność niedożywiona i głodna, jest dziesiątkowana przez choroby. Jednocześnie jesteśmy odcięci od wolnego świata żelazną kurtyną. Nikt z nas nie może bez narażenia się na śmierć lub katusze wyrwać się stąd, aby głosić prawdę o tym, co się tutaj dzieje. Głos radia z Zachodu rzadko do nas dociera, ponieważ jest systematycznie zagłuszany, a wolna prasa nie jest dopuszczana. Przeto błagamy Was o szybką pomoc i interwencję na terenie międzynarodowym. W imieniu Narodu polskiego mamy prawo żądać, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych na swojej najbliższej sesji wyłoniła specjalną komisję, którąby przyjechała tutaj, aby zbadać zbrodnie sowieckie, dokonywane na naszym narodzie, i łącznie ze sprawą katyńską oddać pod Sąd Narodów naszych katów i gnębicieli. — Mamy prawo żądać od ONZ przywrócenia wolności naszemu krajowi oraz sądów prawa i sprawiedliwości. Dalsze honorowanie obecnego rządu terroru, gwałtu i ucisku przez wolne narody, członków ONZ, jest sprzeczne z zasadami Karty Atlantyckiej. Dlatego żądamy, aby wszystkie państwa uchwałą Zgromadzenia Ogólnego ONZ cofnęły uznanie dla obecnego reżimu w Polsce, który nie reprezentuje narodu polskiego, lecz jest agenturą obcego mocarstwa.

My Polacy, nie wierzymy w złudne miraże niektórych polityków Zachodu, że za cenę jakiegoś kompromisu z komunizmem sowieckim uda się osiągnąć nawet krótkotrwały pokój na świecie. Nie zgodzimy się nigdy na taki pokój, którego ceną byłaby wolność naszego narodu oraz innych krajów, znajdujących się obecnie, pod okupacją sowiecką, gdyż taki pokój byłby początkiem zagłady naszej cywilizacji, ponieważ utorowałby drogę do opanowania całego świata przez komunistyczny imperializm sowiecki.

Naród polski pierwszy przeciwstawił się agresji i tyranii Hitlera. Z tym samym bohaterstwem i poświęceniem będziemy walczyć z obecnym okupantem Polski, Rosją sowiecką, gdy zaistnieją dla tej walki niezbędne warunki, wbrew woli garstki agentów i zdrajców, sprawujących rządy terroru nad naszym krajem.

Oczekujemy, aby przebudziło się sumienie świata i naprawiona została krzywda, wyrządzona narodowi polskiemu. Dlatego żądamy unieważnienia wszystkich układów międzynarodowych, które wbrew woli naszej dokonały zmian terytorialnych naszego Państwa, a w szczególności hańbiącego układu jałtańskiego, uznającego de facto nowy rozbiór Polski. Naród polski w swej chlubnej przeszłości prowadził zawsze politykę zbliżenia między narodami i pokojowego współżycia na zasadach równości i przyjaźni. Z tym samym poczuciem odpowiedzialności będzie nadal pełnił swoją misję historyczną, gdy odzyska utraconą niepodległość.

Prosimy wszystkie agencje prasowe, zrzeszenia dziennikarskie, a także dyrekcje rozgłośni radiowych Wolnego Świata, o okazanie nam pomocy przy opublikowaniu naszego apelu, aby słowa nasze dotarły do wszystkich wolnych ludzi na całym świecie, a przede wszystkim do krajów Demokracji Zachodniej.

Grupa Intelektualistów Polskich.

Polska, w sierpniu 1952 r.

Dowcip i humor pod reżimem marksistowskim

Czytamy w prasie reżimowej:

„Któregoś dnia pani Tekla, na herbatce u cioci Hortensji biadała, że dobry humor zamiera w narodzie. Obie panie długo wspominały czasy, kiedy to Warszawa zaśmiewała się z chłopka, który kupił kolumnę Zygmunta, albo z innego, któremu sprzedano tramwaj miejski.

— A teraz... Tu obie panie smutno westchnęły.

A teraz... nie ma tak dowcipnych ludzi. Zresztą, któżby się na tym poznał. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że tu i ówdzie trafiają się czasem dusze, którym dobry kawał jeszcze się jako tako udaje, mimo iż nie dorównują swoim „wielkim" poprzednikom, którzy w przystępie dobrego samopoczucia i w ekstazie wesołości potrafili rozbijać stoliki w kawiarniach, tłuc lustra w restauracjach i butelki na głowach kelnerów.

Oto ostatnio taka fajna paczka dość często odwiedza restaurację „Akademicką". Nie sprzedali oni jeszcze co prawda ani rzeźby „Przekupki" z Mariensztatu, ani nie wybili kilku wystaw, ale zadatki mają wcale, wcale...

Oto prawie co dzień mili ci młodzieńcy i panienki uzupełniają jadłospis swoimi bardzo wesolutkimi uwagami.

W rubryce, gdzie są umieszczane nazwy potraw wpisują: Np. zaprawka murarska 1,25 zł., zupa — gipsowa z cementem, albo „Flondra w nylonach". I inne — gorsze jeszcze .

W domu, gdzie mieszkam, jakiegoś bazgrołę, który napisał na stopniach schodów — „Zosia złośnica" — dozorca nazwał idiotą. Ale mój dozorca jest starym człowiekiem i nie wie, że takich dowcipnych ludzi nazywa się po prostu chuliganami.

Smutne jest jednak to — jak wyraża się kierownictwo restauracji „Akademickiej", że ci chuligani noszą czapki studenckie"!

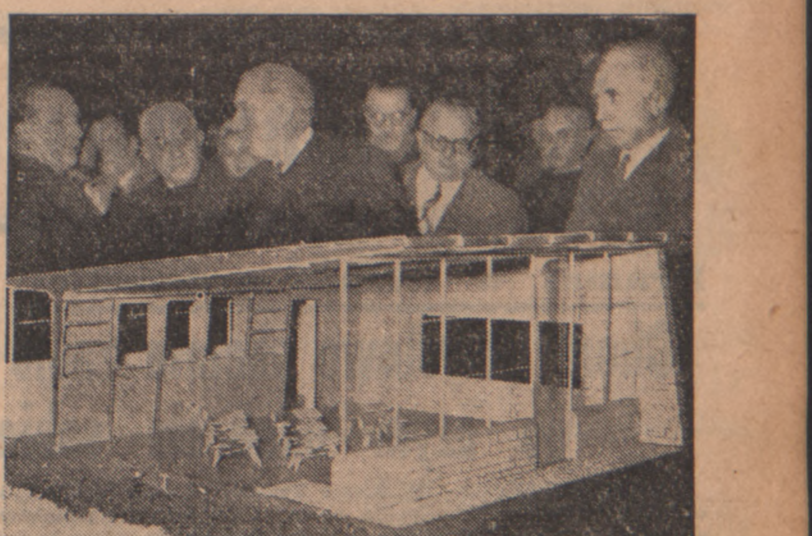
Zbrodnicze harce pijanego szofera

Warszawa. — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęły akta sprawy kierowcy, Antoniego Oborskiego, który prowadząc wóz po pijanemu spowodował katastrofę, w której jedna osoba została zabita, a dwie uległy ciężkim obrażeniom.

Oborski jechał samochodem ciężarowym Zakładów Transportowych BMW aleją Gen. Świerczewskiego. Na skrzyżowaniu z ul. Nowotki, kierowca, zamiast zmniejszyć szybkość, dodał gazu i zderzył się z samochodem osobowym Skoda, prowadzonym przez kierowcę Jana Sułkowskiego, jadącego również z nadmierną szybkością. Oborski uderzył swym wozem w prawy bok Skody i nie zahamowawszy wozu, pchał go jeszcze 30 metrów aż do chwili, gdy samochód wjechał na chodnik i złamał barierę. Jadący w wozie Władysław Kucharski został zabity na miejscu. Sułkowski i pasażerka Anna Dziedzic zostali odwiezieni do szpitala.

Wystawa modeli nowoczesnych budynków szkolnych

P. André Marie otworzył wystawę modeli nowoczesnych budynków szkolnych. Na zdjęciu widzimy b. ministra w otoczeniu osobistości oficjalnych, przed modelem klasy, zbudowanej w Palaiseau, według projektu p. Jean Prouve.



(Foto: Record)

Nicea w odświętnej szacie

Jeszcze nigdy Nicea nie wystroiła się tak odświętnie, jak na tę nadchodzącą uroczystość Bożego Narodzenia. Wszystkie sklepy na Avenue Verdun (wzdłuż Ogrodów Alberta I) wystawiły przed sklepami średniej wielkości choinki, przybrane świecidełkami i kilkoma przedmiotami z danego sklepu. Dowód, że kupcy mają zaufanie do przechodniów, bo nikt tych choinek nie pilnuje. Na placu Massena króluje na samym środku olbrzymia choinka, przebogato przybrana w kolorowe kule i o różnej barwy lampki elektryczne, a również światła, zapalające się i gasnące. Wzdłuż całego placu dwa szeregi dużych świerków, lecz przybranych tylko srebrem i takimiż lampkami...

Wręcz feeryczny widok... Zwłaszcza, że po bardzo brzydkiej pogodzie, poprzedzonej przez wichry i chłody, (z przesadą!...) dnie są słoneczne i temperatura łagodna.

Ruch w sklepach ożywiony, choć naogół kupcy się skarżą. Ceny bardzo wygórowane. Cudzoziemców mało.

W ubiegłym tygodniu odbył się w „Antipolis", największej sali w Antibes, koncert dobroczynny, urządzony przez Komitet pań Akcji Katolickiej na zebranie funduszu do zapłacenia kosztów procesu i kary rodzicom dziecka, które uległo wypadkowi w czasie kolonii .letnich w górach i wyzdrowiało..

Udział w koncercie brali mali śpiewacy z Lazurowego Wybrzeża.

Dorocznym zwyczajem odbyły się różne „Gwiazdki" dla dzieci szkolnych i ich młodszego rodzeństwa. Związek Alzatczyków urządził ją w Sali Stowarzyszeń w Antibes. Imponujący Święty Mikołaj rozdzielał dary i... rózgi, tj ich gałązki. Główną atrakcją były Marionetki Rovollona. Trudno wyobrazić sobie bardziej przejętych słuchaczy. Biorą udział w akcji rozgrywającej się na miniaturowej scenie, ostrzegając przed nadchodzącym wilkiem, lub zdradzając, gdzie ukrył się bandyta...

Takie same powodzenie miały Marionetki na „Gwiazdce" w kinie w Juan les Pins. Sztuka w czterech aktach. „Opowieść wigilijna", o biednym Piotrusiu, któremu pomogły odnaleźć matkę zwierzęta, pasjonowała młodociane audytorium.

W Juan les Pins dzieci sierocinca przy kościele Najświętszej Marii Panny i wszyscy uczniowie i uczennice podejmowani byli przez panie opiekunki podwieczorkiem i obdarzone łakociami i owocami.

Radosne preludium przedświąteczne. Widocznie słońce zadowolone jest z akcji ludzi drobej woli; uśmiecha się najpiękniejszym blaskiem.

An.

Węgiel w górach jurajskich

Lons-le-Saunier. — Wiercenia, przeprowadzone w okolicy Lons-le-Saunier, pod kontrolą biura poszukiwań geologicznych i geograficznych w Paryżu, poraz piąty natrafiły na żyłę węglową w szybie Perrigny, otwartym przed około rokiem. Natrafiono na węgiel w głębokości 840 m.

Próbka, którą przedstawiono merowi Lons-le-Saunier, zostanie poddana analizie. Sądzi się, że chodzi o gatunek węgla nadającego się do przeróbki na koks, jaki odkryto już w tej okolicy.

:-:

Podatki spadkowe przyniosły skarbowi 26 miliardów fr. w r. 1951

PARYŻ. — Tytułem podatków spadkowych wpłynęło do skarbu państwa w r. 1951 26 miliardów 274 miliony fr.

750.596 nie przekraczało pół miliona fr.; 52.060 spadków wynosiło od 500.000 do 2 milionów fr.; 9.220 od 2 do 10 milionów fr.; 753 od 10 do 50 milionów fr. i 49 ponad 50 milionów.

:-:

Grób nieznanego męczennika - Żyda zostanie wzniesiony w Paryżu

PARYŻ. — Światowy komitet dla wzniesienia grobu nieznanego męczennika - Żyda, któremu przewodniczy p. Ole Bjorn Kraft, min. spraw zagr. Danii, przewodniczący Rady narodów atlantyckich, wydał przyjęcie, na którym zebrali się najwybitniejsi członkowie tego komitetu.

Postanowiono, że kamień węgielny pod przyszły pomnik zostanie położony w Paryżu w czasie uroczystości, która odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1953, w 10. rocznicę powstania w warszawskim getcie.

Ceny artykułów spożywczych w Paryżu w pierwszej połowie grudnia

Podajemy poniżej zmiany, jakim uległy ceny artykułów spożywczych w Paryżu od 2 do 13 grudnia. Pierwsza liczba dotyczy cen za okres od 2 do 6 grudnia; druga cen w okresie od 9 do 13 grudnia br. (Ceny za kilogram).

Zwyżki cen: — Befsztyk: 680, 689. cielęcina (część piersiowa): 407, 413; udziec barani: 736, 747; kurczę: 621, 642; świeże sardynki: 321, 324; fasola strączkowa: 290, 300; gruszki: 114,50, 118,40; pomarańcze: 91.80, 94.80; czerwone wino: 11°, litr 66,80, 67,10.

Ceny zniżone: — wątroba cielęca: 1.300, 1.296; boczek wieprzowy, świeży: 425, 418; pasztet wiejski: 570, 561; sucha kiełbasa: 1.265, 1.241; makrele: 331, 295; kapusta: 48,10, 45,30; sałata: 120,70, 112,40; banany: 127,60, 117,30; ser brie (część) 113,90, 110,90; roquefort: 801, 794.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363,70
100 Franków belgijskich	703.60
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8020.—
1 Guiden holenderski	92,85
1 Korona szwedzka	68,20
1 Korona duńska	50,62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56,45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 26 12 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	412.—	420.—
1 Dolar kanad.	414.—	421.—
1 Funt angielski	1.035.—	1.055.—
1 Floren holenderski	101.—	103.—
1 Frank szwajcarski	95.50	98.—
1 Frank belgijski	7,85	7,85
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	85.—	84.—
1 Peseta hiszpański	8.—	8,40
1 Peso argentyński	18.—	17.50

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 26 12 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	514.—	525.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.880.—	3.980.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.050.—	2.100.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.840.—	3.940.—
Funt ang. (w złocie)	4.700.—	4.850.—
Pół Funta ang.	2.140.—	2.170.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	19.320.—	19.880.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	9.360.—	9.620.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.710.—	4.820.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.040.—	4.140.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.550.—	3.620.—

Przygody Rafała Pigułki

Znajdźcie mistrza mi takiego,
Który w jeździe figurowej
Dorównałby Rafałowi

Sójrzcie na brawurę jego...
Jakiś pan podnosi głowę,
Bije brawa łyżwiarzowi.

Wnet z nim kontrakt podpisuje.
Rafał posadę uzyskał:
Szczotki do nóg przywiązuje
I zmiata śnieg z lodowiska...





35) (Ciąg dalszy)

— A, cała nadzieja była w pani — westchnęła Motruna. — Jej nie ma, umarła i ta biedniaczka!

— Prawda, że to ona was pożeniła — rzekł Janek — musicie jej żałować, i krowę wam dała. — Hm! ale nie macie za co jej dziękować, że wam do biedy dopomogła. Byłaby was dola wasza nie minęła... A i pan niezły, gdyby tylko nie lenistwo, że mu się czasem do człowieka gęby otworzyć nie chce...

— To darmo! — cicho odpowiedziała Motruna — to darmo!

Janek spojrzał na nią, ruszył trochę ramionami, i począł łamać gałęzie u progu, przygotowując je do utrzymania ognia.

— Mnie trzeba będzie iść — rzekł — ale na chatę z daleka naglądać będę. Macie tu gałęzie i łuczywo, świećcie sobie póki nie zaśniecie... I żebyście chcieli dobrej rady posłuchać, to byście tak rąk nie opuszczali... Jak człek się kręci, to mu na sercu lżej jakoś... Dobranoc Motruno!... Ja tu niedaleko przenocuję...

Motruna spuściwszy głowę nic nie odpowiedziała Jankowi i zapatrzyła się w pałający ogień, który dwie łzy toczące się po jej twarzy oświecił. Żegnała nimi kobietę, której fantazja więcej niż serce związała ją na wieki z losem Cygana.

— I ona umarła! — mówiła w duchu. — Czasem mi na myśl przychodziło, że powróci, że pomoże, że się choć ona ulituje... Bóg ją wziął, żeby i tę nadzieję nam zabrać...

W takich myślach, dając wygasnąć ogniowi i pozastygać garnkom, biedna żona Cygana przetrwała do późna. Wśród ciszy nocnej słychać już było trzecie kogutów pianie na wsi, gdy sen powieki jej zmożył.

Ze dniem zjawił się znowu Janek, który poleciał był do swojej chaty pokazać się braciom i wrócił dopomóc Motrunie ogień naniecić.

Zdziwił się spostrzegłszy ją uśpioną na tym samym miejscu, w którym wczoraj porzucił z wieczora, ogień nie poprawiony, nie zgarnięty a garnki ostygłe i nietknięte.

Skrzyp drzwi przebudził kobietę, a płomień ogniska oprzytomnił znużoną.

— E! e! Motruno kochanie! — odezwał się Janek po swojemu — coś ty mi się poprawiasz, nic z ciebie nie będzie! Jaka z ciebie gospodyni, drzemać pod piecem. I wieczerzy nie jadła, i obiadu gotować nie myśli. Ja za ciebie wszystkiego zrobić nie mogę: rusz się i sama!

— Do czego? — spytała kobieta — do pustych bodni i porozsychanego naczynia?

— A czemu bodnie puste? — spytał Janek — to ty winna! Czemu naczynie się porozsychało? Nie przez kogo, tylko przez ciebie!

— Przeze mnie!

— Dawniej bywało — mówił głupi Janek — Motruna i za Cygana, i za siebie pracowała: wodę nosiła, chatę lepiła, krzątała się aż miło. Jam nieraz z daleka patrzał. Teraz ją ani napędzić! Wstyd! wstyd!

— Coś ty mnie łajesz, Janku?

— A muszę, Motrunko kochanie — odpowiedział parobek, wciąż się krzątając koło chaty — bo mnie za ciebie wstyd! Piękna z ciebie żona i gospodyni! W chacie nie umieciono, na piecu węgle zgasły, garnki brudne! Coś miała Cyganowi pomagać, to mu będziesz ciężyć! Wstawaj do roboty!

Jakoż tak szczęśliwie i śmiało przemówił Janek, że Motruna zerwała się przecież z ławy i pobiegła do ognia; on się rozśmiał i zniknął.

— Doprawdy — mówiła w duchu kobieta — może głupi Janek i prawdę mówi: co ja wysiedzę pod piecem!

Wtem zaszczebiotało coś i zaskomlało w sieni.

— A toż co? — stając zapytała kobieta i serce jej zabiło, choć na głos zwierzęcy tylko, bo i tego tak dawno nie słyszała, a tak się jej żywo przypomniała chata rodzinna!

— Wszak ci to kura gdacze w sieni i coś skomli! — Otworzyła drzwi przyświecając łuczywem.

Sionka była od podwórza zamknięta, a po niej zwijała się para kurek ślicznych i młodych, żwawy kogucik, który spostrzegłszy światło wbiegł na próg, strzepnął skrzydłami i zaśpiewał. Motrunie aż serce zabiło.

— A mój Boże! — zawołała — czubaty! czubate i jakież śliczne!

Tuż pod progiem leżało kilkudniowe szczenię, skomląc, pełznąc i nie mogąc przeleźć przez próg, który na jego nóżki był za wysoki.

— I pies! a! to będzie kasztan! — krzyknęła chwytając na ręce pieska, który piszczał ze strachu. — Poczciwy Janek! a niechże mu Bóg płaci! Ukradł chyba gdzieś dla mnie szczeniaka i te kury, boby mu ich w chacie nie dali.

Kury tymczasem wszystkie powskakiwały do izby i poczęły już rozpatrywać się w nowym mieszkaniu, rozbiegając się po kątach, a Motruna oczyma chodziła za nimi:

— Jakież śliczne, jakież tłuściuchne! jakie wesołe! — wołała wesoło latając za nimi z psem na ręku. — Wychowam Kasztana na stróża naszej chaty, a z kur!...

Zamyśliła się.

— Ale czymże je będę karmiła?!

Zasmuciła się tą uwagą biedna Motruna; w istocie ani na śmienisku ubogiej lepianki ani w izbie nagiej i pustej kurze nawet nie było się czym pożywić, tak każde ziarnko i pyłek tu drogie. Poczęła rzucać oczyma po kątach, jakby szukała pożywienia dla swojego nowego gospodarstwa, i dopiero spostrzegła węzełki, które poprzynosił z sobą Janek.

Było tam nawet trochę dla drobiu pośladku, a Motruna co najśpieszniej posypała go na podłogę. Myśląc także o jedzeniu dla szczenięcia znalazła chleb, a na widok jego obudził się i w niej głód, przytłumiony smutnym odrętwieniem.

Tak staraniem poczciwego Janka, który się już nie pokazał przez dzień cały, Motruna miała zajęcie, towarzyszów, głos, który ją budził, i jakiś nowy żywioł w życiu, pełnym dotąd dni jednostajnie grobowych.

Głupi Janek dumny opieką mu powierzoną, pracował za czterech, żeby wszystkiemu zaradzić, a w domu nie dać poznać swych wycieczek do cmentarza; bo jakkolwiek mało mógł korzystać od swoich dla Motruny, zawsze cokolwiek przynajmniej tajemnie jej stąd przynosił. Nie wzdrygał się też wcale ukraść i nie pojmował, żeby co złego czynił biorąc kawałek chleba, trochę strawy, warzywa lub kilka kur dla żony Cygana. Wszystko to, czym zbogacał jej lepiankę, prawdę powiedziawszy, aż do szczenięcia, kradzione było; ale tak zręcznie, że się nikt nie domyślał złodzieja. Janek sam potem wysyłany na zwiady, szukał po wiosce tego, co pochwycił, i wieczorem doskonale braci i siostry oszukiwał opowiadaniem o wszystkich kurach sąsiedzkich i kurnikach, które zwiedzał. Co się tyczy szczęścia, to, zdaniem jego, żarłoczne jakieś stworzenie bednarza pożreć miało: a że najmniej dbano o psa, nie bardzo się też zniknieniem jego kłopotano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Dramat w wiosce ardeńskiej

Chora umysłowo chciała zabić siostrzeńca, po czym odebrała sobie życie

CHARLEVILLE. — W wiosce Tournes, oddalonej 3 km. od Charleville, rozegrał się straszny dramat. Wieśniaczka Żermena Boucher, lat 51, która od pewnego czasu wykazywała objawy choroby umysłowej i niebawem miała być umieszczona w zakładzie dla umysłowo-chorych, postanowiła odebrać sobie życie.

Niewiasta nie chciała jednak sama zejść ze świata. Postanowiła przeto zgładzić swego ulubionego siostrzeńca, chłopca 14-letniego.

W piątek rano, po wydojeniu krów, zdecydowała działać. Wziąwszy siekierę, udała się do sypialni, w której chłopiec spał. Siekierą uderzyła śpiącego chłopca, szczęściem nie w głowę, lecz w szyję. Chłopiec zbudzony zaczął wzywać pomocy. Kobieta wówczas wybiegła z zagrody a przybyła matka chłopca, udzieliła synowi pierwszej pomocy.

Uderzenie nie będzie miało żadnych następstw. Lekarze badając chłopca nie stwierdzili uszkodzeń tkanek krwionośnych.

Chora umysłowo odebrała sobie życie skokiem do pobliskiej rzeczki.

Zabójca murarza z Montreuil-sous-Bois został aresztowany

PARYŻ. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy o strasznym zabójstwie popełnionym w Montreuil-sous-Bois na osobie Hiszpana, murarza Fernandeza. Wstępne dochodzenia przeprowadzone przez policję kryminalną wykazały, że zabójstwa mógł dokonać ktoś ze znajomych Hiszpana.

Zabójcą jest Juan Lopez Sanchez, który niebawem zamierzał wrócić do Hiszpanii.

Lopez był bez pracy. Utrzymywał się z tego, co mu podali jego rodacy i z pożyczek, które zaciągał. Między innymi przed kilku tygodniami pożyczył od Fernandeza 2.000 franków, oddając wzamian w zastaw zegarek wartości 7.000 franków.

Ostatnio Lopez zaczął nalegać Fernandeza o zwrot zegarka. Murarz zgadzał się pod warunkiem, że dłużnik mu odda pieniądze. Lopez o tym nie myślał, zresztą nie mógł, gdyż nie miał pieniędzy. To stało się przyczyną dramatu. Przy odtwarzaniu sceny zabójstwa, mieszkańcy domów przyległych do domu, w którym została popełniona zbrodnia, zebrali się, grożąc samosądem zabójcy. Lopez został oddany w ręce władz sądowych.

Pożar w fabryce produktów chemicznych

PARYŻ. — Gwałtowny pożar powstał onegdaj nocą w fabryce produktów chemicznych w Gennevilliers. Na miejsce pożaru wyjechały straże pożarne z stolicy i po jedno i pół godzinnej akcji ogień ugasiły.

Straty są poważne. Przyczyny powstania ognia nie są znane.

Mistrzostwa szachowe Polonii paryskiej

Tow. Gimn. Sokół urządza wspólnie ze Stow. Studentów rozgrywki szachowe o tytuł mistrza Polonii Paryskiej.

Zgłoszenia piśmienne kierować na adres: Tow. Gimnastyczne Sokół, 7, rue Corneille, Paris 6-e w terminie do 25 stycznia.

Przeznaczone są liczne nagrody.

Za Zarządy:
Wardak Stanisław Wojnicki Henryk

Samochód najechał Polaka w Lens

LENS. — W ciągu piątku wydarzyło się w Lens szereg wypadków drogowych. Między innymi na skrzyżowaniu ulic przy stradionie F. Bollaert, samochód najechał Polaka p. Józefa Borowczyka z Angres. Samochodem kierował p. Yves Descatoire z Frevent.

Tragiczny koniec kłótni między ojcem a synem

LIEVIN. — Jest to drugi dramat, który na bardzo krótkiej przestrzeni czasu rozegrał się w Lievin (o pierwszym piszemy na pierwszej stronie). Dramat ten rozegrał się na tle rodzinnym, wskutek różnic dzielących p. Désiré Villiersa ojca, lat 44, z synem, 17-letnim Rajmundem, tak jak ojciec pracującym w kopalni.

Kłótnia zakończyła się bójką z przykrymi następstwami. Pan Villiers ojciec upadając, uderzył głową o stół i zmarł.

Lekarz dr. Basset przywołany do stwierdzenia zgonu, odmówił zezwolenia na pogrzeb. Policja wszczęła dochodzenia. Władze sądowe w Bethune, powiadomione o dramacie, nakazały sekcję zwłok przed wszczęciem dochodzeń, by ustalić dokładnie, co było właściwie przyczyną śmierci górnika.

Teatr - Śpiew - Muzyka

OSTRICOURT-OIGNIES. — Walne zebranie Tow. Teatralnego „Wesoły Pomorzanin" odbędzie się w niedzielę dnia 28 grudnia br. o godzinie 15 punktualnie u p. Kmieciaka. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Skrawki papieru „przegoniły" widmo

ARRAS. — Upiory znać szczególnie dobrały się do zegarmistrzów. Po panu Gheeroofie, przedstawicielu cechu tegoż w Arras, którego prześladowało przed rokiem widmo zmarłego dziecka, obecnie o wiele straszniejsze chwile przeżył zegarmistrz Raoul D. w Noeux-les-Mines.

Pan D., były żołnierz armii kolonialnej, uchodził za człowieka odważnego. Jednak to co wyczyniały z nim siły zza światów, przechodziło granice jego mocy i biedaczysko musiało się często chronić tak za dnia, szczególnie zaś nocą, u obcych lub u swej kuzynki.

„Duch" nie wybierał dnia ani godziny. Zjawiał się niespodziewanie, raz w czasie posiłków, to znów podczas pracy, innym razem rano, następnym wieczorem, zawsze gwałtowny i bezlitosny dla zegarmistrza, którego wyrzucał z fotelu, powalał na ziemię jak słomkę, „przykuwał" na dłuższy czas do podłogi.

Zegarmistrz udał się o pomoc do lekarza. Ten mu zalecił odpoczynek kilkudniowy. Znaleźli się i inni, którzy zalecali p. D. różne sposoby życia i leczenia do pokonania „złego" ducha.

Najskuteczniejszym jednak okazało się zalecenie pewnego różdżkarza, który polecił poupinać na drzwiach wejściowych i oknach skrawki papieru.

Zalecenie okazało się skuteczne. „Duch" znikł. Pan Raoul D. może już spokojnie spać. Nikt go nie niepokoi, nikt go nie wyrzuca z fotelu, ani nie wyrywa klucza z ręki. Wszystko wróciło do normalnego porządku. W takim też odbywa się praca p. Raoula, który jest napowrót szczęśliwy.

BALE - ZABAWY

Uwaga Rodacy w Corbeil - Essonnes i okolicy!

Wielki BAL Sylwestrowy Polsko-Francuski odbędzie się 31 grudnia br. w sali Chalet. Początek o godz. 21-ej do rana. Orkiestra będzie dyrygowana przez p. Lisieckiego.

Na powyższą zabawę uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków. Komitet Balowy

—:-:—

Uwaga Rodacy w Vésines i okolicy!

Dnia 31 grudnia br. odbędzie się BAL polski o godz. 20.30 w sali p. Dusko, Rue Merlin w Vésines.

Na powyższy bal uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków Komitet

—:-:—

MONTIGNY-EN-GOHELLE. — Zarząd K. S. Promień zaprasza w dniu 31 grudnia Polonię z Montigny i okolicy na swój tradycyjny bal nocny, który odbędzie się w Salle des Fêtes w Montigny-en-Gohelle. Sala specjalnie udekorowana i ogrzana. Zarząd

ECAILLON-VUILLEMIN. — Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę 28 grudnia br. odbędzie się w sali Y.M.C.A. w obozie na Vuillemin o godzinie 20-ej wielka zabawa.

Czysty zysk z tej zabawy będzie przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci z kolonii i obozu Vuillemin.

Za Komitet: Słomowicz St.

LILLE. — Komitet Polski w Lille organizuje w dniu 31 grudnia „Bal Sylwestrowy" w salach Domu Polskiego w Lille (137, rue du Faubourg de Roubaix, Lille; dawny dom Kompanii administracyjnej).

Miłą i polską atmosferę na zabawie niewątpliwie wprowadzi znany na tutejszym terenie, dawny arstysta scen lwowskich p. Leopold Lasowski, w którego ręku spoczywać będzie przewodnictwo balu. Jako urozmaicenia będą skecze p. Lasowskiego i jego zespołu, tańce narodowe, wybór najlepszej pary tancerzy itp.

Sala będzie ogrzana. Bufet obficie zaopatrzony w przekąski polskie. Otwarcie kasy o godz. 8-ej wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na wykończenie Domu polskiego, to też Komitet liczy na poparcie całej Polonii z Lille i okolicy.

ROUBAIX. — Zarząd Komitetu Domu Polskiego w Roubaix urządza w środę 31 grudnia br wielką zabawę sylwestrową w salonach Polskiego Domu, 128-ter Grande Rue w Roubaix, na którą serdecznie zaprasza Rodaków z Roubaix i okolicy. Początek zabawy o godz. 20-ej.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony na utrzymanie Domu Polskiego w Roubaix. Zarząd

Wiadomości z BELGII

Napad bandycki w Schaerbeek

BRUKSELA. — Dwóch zamaskowanych osobników napadło około godziny 20-ej na kierownika agencji morskiej p. Gertha. Bandyci, sterroryzowawszy kierownika i jego służącą, skradli z kasy agencji 245.000 franków.

—:-:—

Elektryfikacja linii kolejowej Bruksela — Gandawa

BRUKSELA. — Prace nad elektryfikacją tej linii postępują szybko naprzód. Nieomal wszędzie znajdują się już słupy do podtrzymania drutów.

Przez zelektryfikowanie odcinka zwiększona zostanie szybkość jazdy pociągów.

—:-:—

U POLONII W QUAREGNON

Towarzystwo św. Barbary w Quaregnon podaje do wiadomości, iż w dniu 4 stycznia 1953 r. Sekcja Teatralna pod opieką św. Barbary w Quaregnon urządza w sali parafialnej występ ze sztuką pod tyt. „Kwatera nad Adriatykiem" (w 3-ch aktach). Podczas przerwy będzie rozdana gwiazdka dla dzieci.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Osobistych zaproszeń nie wysyła się. Zawiadomienie to uprasza się uważać za zaproszenie.

CHARLEROI. — (Zabawa taneczna). — Związek Polaków w Belgii, Oddział Chatelet Pont-de-Loup, urządza wielką zabawę taneczną na Sylwestra, 31 grudnia o godz. 18-ej aż do rana. Przygrywać będzie polska orkiestra z Chatelineau. Zabawa odbędzie się w sali dawnej Radiostacji w Chatelineau, Place Albert I.

Dojazd tramwajami 4 i 56, przystanek „Six Bras" oraz 15, przystanek „Traversee". Dochód jest przeznaczony na Polską Szkołę Niezależną. Serdecznie zapraszamy Rodaków z okolicy Charleroi.

Zarząd Związku Polaków w Belgii

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Redakcja rękopisów nie zwraca

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Związku Rez. i byłych Wojskowych

Koledzy, rok 1952 ma się ku schyłkowi... Koniec roku powinien być dla nas równocześnie jakby okresem sprawozdawczym z naszej działalności społeczno-organizacyjnej — czemu zresztą dają wyraz zebrania walne naszych kół i z kolei okręgów. **Jakże często jednak lekceważy się te zebrania, nie przygotowując ich należycie.**

Bardzo często też krytykowane są sprawozdania członków ustępujących zarządów, bez żadnego głębszego uzasadnienia, bo krytykujący nie chcą wiedzieć o tym, że krytyka nakłada na nich w konsekwencji obowiązek zrobienia lepiej. Kiedy jednak ci krytycy zostaną wybrani do nowego zarządu, nie mają odwagi przyjęcia na siebie odpowiedzialności, jaką nakłada na nich taka czy inna funkcja w zarządzie. Nie, koledzy, tak być nie powinno. Krytyka jest nie tylko pożądaną, ale konieczną, lecz krytyka rozsądna i rzeczowa, a jako wojacy, powinniście umieć przyjąć na siebie konsekwencje z tego wynikające.

Przygotowujmy więc nasze walne zebrania jak najstaranniej a przede wszystkim nie zapominajmy, że nasz Związek — to my, my wszyscy jego członkowie, my zorganizowani w naszej starej organizacji kombatanckiej. Jakimi my będziemy — taka będzie więc w konsekwencji nasza organizacja. A zatem, do kierowania kołem, względnie okręgiem, **wybierając kolegów, którzy dają wszelkie gwarancje, że należycie wywiążą się z przyjętych na siebie zobowiązań. Bardzo dużo uwagi poświęcić należy wyborowi Komisji Rewizyjnej**, która w zasadzie jest przecież nie organem kontrolnym nie tylko skarbnika oraz kasy, ale całego zarządu.

Po tych kilka uwagach, rzućmy jednak wzrokiem nieco wstecz, na pracę dokonaną w ciągu ubiegłego roku... Koledzy, bez przesady mogę stwierdzić, że z czołem podniesionym, śmiało spojrzeć możecie w oczy każdemu. Zrobiliście może nie wszystko, co zamierzaliście, z całą jednak pewnością zrobiliście wszystko, co było w waszej mocy. Związek nasz, jeden z najstarszych a równocześnie jeden z najsilniejszych, jest chlubą tutejszej Emigracji. Nieomal 150 kół, rozrzuconych po całej Francji — oto cyfra, jaką nie każda organizacja poszczycić się może. Imponująca ilość zebrań w roku — wielka ilość rocznic kół, w tym kilkanaście 20-letnich — kilka kursów czwartkowych utrzymywanych przez nasze koła — ofiarność naszych kolegów, którzy biorą udział we wszystkich bez wyjątku zbiórkach publicznych — cała masa wzniosłych imprez patriotycznych — kilka zakrojonych na większą skalę manifestacji narodowych — dużo uroczystości organizowanych wespół z Francuzami — oto tylko mała część naszego dorobku w ciągu ubiegłego roku.

Niech mi poza tym będzie wolno przypomnieć, że kilka kół w ciągu roku ubiegłego powstało z letargu, a m. in. ostatnio **Koło w Beaulieu** oraz **Koło w Bully-les-Mines** stawiając mocne kroki, chcąc stanąć na wysokości zadania. Witamy bardzo serdecznie w naszej **rodzinie b. wojaków, kolegów z nowopowstałego Koła w Piennes (M-et-M).**

Ten krótki rzut oka w tył, koledzy, niech wam będzie nie tylko nagrodą za wasz trud, ale równocześnie niech wam będzie bodźcem do dalszej, nieustannej pracy. Baczną uwagę zwracajcie na wasze dzieci, wpajajcie im mowę naszych ojców i starajcie się ich przywiązać do naszych pięknych tradycji, a z całą pewnością doczekacie się zadowolenia ze swej pracy, włożonej w podtrzymywanie polskości na obczyźnie jak i szacunku tak u swoich jak i u obcych.

W imieniu Zarządu Głównego Związku, koledzy dziekuję wam za lojalność i szczerą współpracę w ciągu całego roku, a równocześnie składam wam jak i waszym rodzinom serdeczne życzenia „Dosiego Roku".

Za zarząd Gł. Zw.: Andrzejczak — sekr.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Poszukiwania 200 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuje kuzyna mojego Franciszka KASPEREK pochodz. z miejsc. Czacz, pow. Śmigiel. Wiadomości kierować na adres: Józef MAJORCZYK, Ferme Rose à NOIDANS-les-VESOUL (Hte-Saône) (2761)

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

PRZEMYSŁOWIEC, Polak, lat 40, przystojny, pragnie poznać w celu matrymonialnym, PANNĘ lub WDOWĘ (nawet z 1 dzieckiem), od lat 30 do 40, nadającą się do interesu. Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 2764.

KAWALER na dobrej posadzie, pozna PANNĘ lub WDOWĘ, do lat 38, w celu matrymonialnym. Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 2760.

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Poszukuję NAUCZYCIELA języka polskiego w piśmie. Nauka drogą korespondencji. Znajomość poezji i prozy, oraz jęz. hiszpańskiego pożądana. Cz. DEMBSKI, L.S. Co. 4088, BUSSAC (Foret) Charente Maritime. (2762)